

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doreczenia do domu
z dost. — zł. 5.—
z prz. za gr.
Nuz
Lw.

Głoswo Polskie

*W Krakowie
Biblioteka Jagiellońska*

20 gr.

zi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstanie i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

DENTOSAN

Najlepsza pasta do zębów

6887

Przyczyna ujemności bilansu handlowego.

==○==

Stan gospodarczy państwa w przedstawieniu p. ministra przemysłu i handlu jest pomyślny.

Ujemność bilansu handlowego za ostatnie półrocze, bardzo znaczne (111 milionów zł.) pochodzi zdaniem p. ministra z wzmoczonego wwozu towarów niezbędnych dla rozwoju przemysłu, jest więc następstwem odbudowy, ulepszenia i zwiększania się wytwórczości. I z tego powodu rząd nie zamierza zwalczać rosnącego importu, każde bowiem ograniczenie przywozu uderzałoby w dalszy rozwój przemysłu i rolnictwa.

Tezę swą popierał p. minister analizą poszczególnych cyfr bilansu handlowego powołując się na fakt wzrostu przywozu garbników, barwników, nawozów sztucznych, na zwiększony o 100 proc import bawełny, wełny i przędzy, a o 120 proc. maszyn dla przemysłu przy równoczesnym zmniejszeniu się importu obuwia, materiałów włókienniczych, stali, odzieży, konfekcji, parowozów.

Rozróżniając wśród towarów importowanych konieczne, pożądane i zbędne twierdzi p. minister, że towary zbędne wynoszą zaledwie 7 proc. całego wwozu, gdy w roku 1925 wynosiły 15 proc. — ale i z tym przywozem rząd nie zamierza walczyć przy pomocy restrykcji, gdyż państwa eksportujące towary luksusowe do Polski odpowiedziałyby restrykcjami eksportu z Polski, co — zdaniem p. ministra — byłoby niezwykle niebezpieczne.

Tak więc — wszystko jest w oczach rządu — mimo ujemnego salda bilansu handlowego — w najlepszym porządku i należy uważać to ujemne saldo za sprawdzian zdrowotnego tempa — jak głosi „Głos Prawdy“ — gospodarczej odbudowy kraju.

Kłóci się nieco z tym poglądem stwierdzony następnie przez p. ministra fakt, iż saldo ujemne w bilansie handlowym stworzył import zboża, przedewszystkiem żyta, pszenicy i owsa, które za ostatnie trzy miesiące r. b. sięga 125 milionów złotych w złocie, oraz, że import ten spowodował niewspółmierny z rezultatami słabych zeszłorocznych urodzajów eksport produktów rolnych w ostatnich miesiącach ubiegłego roku.

A więc źródłem — patrząc od tej zdaniem naszym jedynie tu właściwej pozycji, pozycji zbożowej — źródłem ujemności bilansu handlowego jest wedle własnego zeznania p. ministra Kwiatkowskiego zła, błędna polityka zbożowa rządu w zeszłej zimie i jesieni — i cieszyć się jedynie należy zapewnieniem p. ministra, że w tym

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 209-go dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc sierpień. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 30 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go sierpnia** — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

roku rząd nie powtórzy już swego błędu, lecz zapobiegnie zjawisku nadmiernego przywozu produktów spo-

żywczych przez utworzenie rezerw zbożowych.

==○==

Czy rząd zwoła sesję sejmową na wniosek Sejmu, czy z własnej inicjatywy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo). Za parę dni przyjadą do Warszawy przedstawiciele stronnictw polskich na narady w sprawie złożenia p. Prezydentowi wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Nie wiadomo czy wniosek zostanie złożony i czy będzie to wniosek określający zakres pracy nadchodzącej sesji, czy też wniosek żądający tylko zwołania na zasadzie Konstytucji. Prawdopodobnie zgłoszony zostanie wniosek bez żadnych klauzul, jakkolwiek socjaliści chcieliby, aby Sejm zajął się jedynie

zmianą Konstytucji w kierunku samorozwiązalności Sejmu. Termin wniesienia tego wniosku zostanie prawdopodobnie ustalony na drugą połowę sierpnia, aby obrady sesji mogły rozpocząć się w początkach września.

Nie można jednak zapominać, że tak że w czerwcu stronnictwa nosiły się z zamiarem wniesienia pisma do Prezydenta, gdy tymczasem rząd sam zwołał nadzwyczajną sesję sejmową. Są wszelkie dane, do mniemania, że obecnie będzie tak samo.

==○==

Zamach na Państw. Zakł. Graficzne Jak wpadła policja na trop włamywaczy?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wczoraj późnym wieczorem policja polityczna udaremniała zamach na skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych. Szczegóły likwidacji zbrodniczej akcji międzynarodowych włamywaczy podajemy obszernie wewnątrz numeru.

Warszawa, 29 lipca (G.) Jak już wiadomo jeden z ujętych wczoraj kastyry Wacław Kapala stawiał zacięty opór policji. W walce, która się wywiązała został śmiertelnie ranny. Po przewiezieniu do szpitala dziś w nocy zmarł.

Dla władz policyjnych nie było tajemnicą, że akcja przygotowawcza włamywaczy nie mogła się dokonać bez porozumienia z miejscowym dozorcą, to też jeszcze wczoraj aresztowano go wraz z żoną i synami.

W rozwoju dalszych dochodzeń aresztowano jeszcze pięć osób. Wszy-

scy zostali osadzeni w areszcie przy urzędzie policji politycznej. Dziś objął śledztwo w całej tej sprawie sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Korzyński. Zjechał on na miejsce celem protokolarnego dokonania oględzin terenu przygotowywanego zamachu włamywaczy.

Dość jeszcze należy, że aresztowany włamywacz Juszkiewicz głośny był swego czasu z występów w Czechosłowacji, gdzie wspólnie z międzynarodowymi kaszaczami rozbił kasę jednego z banków. Wszyscy aresztowani włamywacze byli znani jako bywalcy rozmaitych warszawskich kawiarni i restauracji. Ubierali się oni bardzo porządnie a nawet wytwornie. Wojciechowski przesiadywał bardzo często w cuklerni Kleszcza, gdzie też agenci od dłuższego czasu roztoczyli nad nim baczną obserwację.

Kaszarze włożyli w podkop bardzo

wiele trudu i pieniędzy. Obliczają, że koszty wykonania podkopu przeniosły kwotę 10.000 złotych.

Nie pozbawionem pikanterii jest oświadczenie dyrektora Państwowych Zakładów Graficznych, który w wywiadzie prasowym zaznaczył, że dyrekcja Zakładów Graficznych spodziewała się już od dawna dokonania podkopu, wobec niedostatecznego zabezpieczenia od sąsiednich budynków. Na szczęście Zakłady Graficzne przenoszą się wkrótce do nowej siedziby.

Z DNIA.

RADA OCHRONY PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo). Ministerstwo pracy i opieki społecznej przekazało do prezydium Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta o radzie ochrony pracy. Rada ochrony pracy ma być organem opiniodawczodoradczym i składać się będzie z 45 członków.

Równiej liczbie przedstawicieli pracowników i pracodawców odpowiadać będą czynniki fachowe, reprezentowane przez techników, lekarzy i ekonomistów, oraz innych znawców zagadnień związanych z ochroną pracy.

NIE BĘDZIE STRAJKU GENER. W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo). W Łodzi odbyło się posiedzenie komisji związków zawodowych dla rozstrzygnięcia czy trwający od dłuższego czasu strajk budowlany ma być poparty przez strajk generalny.

Po dłuższych debatach, nader burzliwych, postanowiono narazie strajku generalnego nie proklamować.

NOWI EMERYCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 29 lipca (zo). Min. spr. wewnętrznych Składkowski przeniósł na podstawie uchwały rady ministrów w stan nieczynny starostę p. Włodzimierza Pollo i starostę w Brzeżanach p. Władysława Topolnickiego.

REZERWY ZBOŻOWE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo). Dowiadujemy się, że projektowane jest utworzenie rezerw zbożowych w Białej i w Chrzanowie.

KOMISJA ANKIETOWA W CHODOROWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca (zo). Kolegium cukrowe komisji ankietowej do badania kosztów produkcji przystąpiło do badania cukrowni w Chodorowie pod Lwowem

Plany min. skarbu.

Warszawa, 29 lipca. (PAT). Minister Czechowicz udzielił współpracownikowi „Epoki” następujących wyjaśnień w sprawie podatku majątkowego:

„Budżet na r. 1927/28 przewiduje z tytułu podatku majątkowego 95 milionów zł. Wpływy na poczet tego podatku w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. wynosiły zaledwie 1,551.000 zł.

„Jeżeli wpływy utrzymały się w dalszych kwartałach w dotychczasowym stosunku, to niedobór wynosiłby przeszło 60 milionów zł. Do tego niedoboru dopuścić nie mogę i uważam za swój obowiązek osiągnięcie kwoty przez ciała ustawodawcze w budżecie na 1927/28 uchwalonej, a to tembardziej, że konieczność poprawy bytu pracowników państwowych, wymagać będzie znacznego zwiększenia wydatków budżetowych.

„Nie mogę nie wyrazić zdziwienia — mówił dalej pan minister — z powodu alarmu, jakie podniosły niektóre organa prasy, wypowiadające obawę, że ściąganie podatku majątkowego mogłoby stanowić niebezpieczeństwo dla życia publicznego i zaszkodzić kredytowi państwowemu. Śmiem twierdzić, że pobranie podatku majątkowego w wysokości uchwalonej przez Sejm na rok bieżący nie spowoduje niebezpiecznych konsekwencji.

„Jestem w każdym razie daleki od załatwiania jakichkolwiek porachunków przy wykonywaniu swoich czynności, co usiłuje imputować mi pewien odłam prasy”.

(Zaznaczyć należy, że min. przemysłu i handlu Kwiatkowski w wywiadzie prasowym, podanym przez nas onegdaj, oświadczył w sprawie poruszonej obecnie przez p. ministra skarbu, że rząd nie zastanawia się nad powiększeniem podatku majątkowego, uważając to za środek niebezpieczny. Nagle wycofanie części kapitału z posiadania prywatnego — mówił min. Kwiatkowski — uderzyłoby dotkliwie orzemyśl i handel. — Red.)

ROKOWANIA O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-LOTESKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (G) 1 sierpnia br. udaje się do Rygi delegacja polska w celu wzięcia udziału w rokowaniach w sprawie traktatu handlowego polsko-łoteskiego.

RADA BANKU GOSP. KRAJ.

Warszawa, 29 lipca. (AW) W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Banku p. gen. Romana Góreckiego.

Skład nowej Rady B. G. K. przedstawia się następująco: dr. Leon Barański, dyrektor dep. min. skarbu, St. Starzyński, dyr. dep. min. skarbu, Rościszewski, kierownik sekretariatu min. rolnictwa, inż. Ant. Olszewski, b. min. przem. i handlu, J. Kożuchowski, dyr. dep. min. przem. i handlu, J. Drecki, dyr. dep. min. pracy, inż. Kaz. Górski, wicemin. robót publ., inż. W. Weissbrod, dyr. dep. samorządowego min. spr. wewn., pułk. F. Maciszewski, szef Korpusu kontrolerów.

PAN SALOMON Z TARNOPOLA IEŻ ROBIŁ ROZRUCHY W WIĘDNIU.

Wiedeń, 29 lipca. (AW) Wśród aresztowanych osób w związku z krwawymi rozruchami wiedeńskimi, znajduje się niejaki Salomon Pudlec, obywatel z Tarnopola. Oskarżony on jest o to, że brał udział w raubunku pałacu sprawiedliwości, do czego się sam przyznał. Istnieje jednak podejrzenie, że Pudlec był jednym ze sprawców podpalenia pałacu sprawiedliwości. Pudlec został w czasie rozruchów ranny odłamkami szkła. Został on wydalony z granic Austrii.

KINO „LEW“

Dziś sobota 30/7

PREMIERA

Wielki atrakcyjny program 16 aktów:

Najstawniejsi artyści ekranu: Przepiękna

LEE PARRY

w tragi-komedji

Czego mężatce nie wolno?

i genialny ROD LA ROQUE w dramacie „ROK SZALEU I UŻYCIA“.

Kłeska armji Czang-Kai-Szeka. Głównym powodem interwencja Japonji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (G) Jak donoszą z Szanghaju kłeska wojsk południowych gen. Czang-Kai-Szeka jest coraz jaskrawsza po wyparciu ich z ważnego strategicznego punktu Ha-Su-Szon-Fu. Nacjonaliści południowi twierdzą, że kłeskę przypisać należy interwencji Japonji w Szantungu przez

poparcie pieniędzmi i amunicją wojsk północnych.

Rząd nankiński znajduje się w groźnej sytuacji wobec tego, że rząd prowincji Wu-Han czyni jawne przygotowania do pochodu na Nankin i Szanghaj.

=O=

Daudet gotów wrócić do więzienia, ale pod pewnymi warunkami.

Paryż, 29 lipca. (AW) Przywódca monarchistów francuskich, Daudet, na deszcz na ręce ministra sprawiedliwości, Bartou, list, w którym oświadcza gotowość powrotu do więzienia, jeżeli sprawa morderstwa jego syna zostanie ponownie rozpatrzona.

Ponadto żąda Daudet gwarancji równego bezstronnego rozpatrzenia jego własnej sprawy i rewizji sprawy

sofera Bajota, co do którego Daudet podtrzymuje oskarżenie, iż jest on jednym z głównych sprawców morderstwa jego syna.

Jako gwarancję bezstronności żąda Daudet dymisji tych wszystkich funkcjonariuszy policji, co do których istnieją poszlaki, że są oni zamieszani w tę afere.

=O=

Podwyżka urzędnicza i sesja sejmowa Jaka będzie wysokość podwyżki?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (zo.) Jak już donosiliśmy około 5 sierpnia wraca z Krynicy wicepremier Bartel. Jechał on będzie przez Lwów. W tym czasie wyjedzie na wypoczynek do Drukiennik premier Piłsudski.

Wicepremier Bartel ma zaraz po przyjeździe podjąć prace nad uregulowaniem płac urzędniczych. W kołach zbliżonych do rządu zapewniano, że w połowie sierpnia prace dotyczące regulacji uposażeń, będą ukończone i dają do zrozumienia, że podwyżka poborów wyniosłaby około 15 proc.

Czyniłoby to ogółem około 180 mil. wydatków, na co rząd niema pokrycia w budżecie, wskutek czego sfery finansowe nie liczą się z możliwością

przyjęcia z pomocą urzędnikom przed 1 października. Rząd, o ile ma zamiar istotnie uregulować pobory funkcjonariuszy państwowych, musi to uczynić w drodze parlamentarnej, a zatem musi zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną.

Co do kwestji skąd uzyskać kredyty na podwyżkę poborów urzędników to stwierdzić należy iż trudno byłoby ryzykować rezerwy podatkowe, trudno też liczyć na pokrycie tego stałego wydatku przez podatek majątkowy, który na ogół nie dopisuje. Raczej należy przypuszczać, że rząd wystąpi do Sejmu z propozycją wynalezienia nowych źródeł dochodu, tj. uzyskania nowych podatków.

Po wyroku w sprawie Chorzowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (zo) W związku z głosami prasy niemieckiej, iż Polska przegrała sprawę Chorzowa w Trybunale haskim, stwierdzić należy, że Trybunał jedynie uznał się kompetentnym do wydania merytorycznego wyroku, a nie wchodzi narazie w me-

ritum sprawy. Uzupełnienie swej kompetencji Trybunał haski oparł jedynie na interpretacji art. 23 Konwencji genewskiej, oddalając tem samem dodatkowo wniesione przez Niemców żądania rozstrzygnięcia sporu na podstawie rozmów lokarnińskich.

Proces generała Żymierskiego. Zeznania pośa Popiela.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 lipca. (G). Na rozprawie czwartkowej zeznawał w dalszym ciągu św. Sakson.

Podczas pytań mec. Szurleja, świadek oświadcza, że przedstawiciele „Protekty” w liczbie trzech zwrócili się do gen. Góreckiego, który im powiedział: Nie dostaniecie zamówień, jest wam ciężko. Dostaniecie zamówienia, dostaniecie dobrą cenę, ale ułatwicie nam przeprowadzenie sanacji w naszych szeregach, która wy już u siebie zaczynacie robić. Dajcie nam

materiał, obciążający gen. Żymierskiego, a ja wam zapewnię bezkarność.

Te słowa mówił Saksonowi Bardzki, który był jednym z trzech interlokutorów u gen. Góreckiego, w obecności pewnego adwokata.

Zeznanie to wywołało na sali obrad porażające wrażenie.

Po opinii biegłych, którzy wypowiedzieli się w sprawie rachunkowości Banku Zjedn. Kooperatyw i „Protekty” zeznał św. Jamkowski, dzien-

nikarz, który mówi, że red. Kwiecickiego zna od lat dwudziestu. Stykał się z nim w N. P. R. i uważa go za idealowca, który już za caratu prowadził walkę polityczną.

Rozprawa piątkowa zaczęła się od zeznań świadka Bardzkiego. Świadek zeznaje, że będąc w Paryżu, dowiedział się, że p. Saunier szuka wspólnika dla założenia w Polsce fabryki masek przeciwgazowych. W Warszawie wszedł w kontakt z gen. Żymierskim i majorem Sarnkiem. Opowiedziawszy szczegóły założenia Protektu, oświadcza, że miał w niej 3 proc udziału.

Przewodniczący zapytuje świadka, czy gen. Górecki mówił mu, że wtedy dostanie zamówienia, jeżeli dostarczy dowodów obciążających gen. Góreckiego.

Sw.: Nie pamiętam tego.

Zeznaje świadek poseł Popiel. Byłem przez panów Saksona i Bermiana zaproszony do wzięcia udziału we władzach banku Zjednoczonych Kooperatyw. Kapitał formalny wynosił 50 milj. marek, lecz faktycznie majątek banku był o wiele większy. Ostatnio byłem właścicielem 2 proc. akcji. Kooperatywy socjalistyczne miały jeszcze 13 proc. akcji. Pakiet akcji od Bermiana kupiłem nie dla siebie, lecz dla Banku. Członkiem zarządu banku byłem do września 1924 r., poczem zostałem prezesem banku i byłem nim do 17 listopada 1925 r. Ustąpiłem wskutek nagonki politycznej. Kampanię przeciw mnie rozpoczęła „Rzeczpospolita” z inicjatywy jednego z polityków sejmowych.

Przewodniczący: Czy p. poseł interwenjował w sprawie Protektu z ramienia banku?

Sw.: Owszem, było to dwa razy. Zniechęciłem się z tego powodu do Banku, gdyż interwencja to oziębiła moje stosunki z gen. Sikorskim.

Przew.: Co pan wie o Protektie?

Sw.: Byłem tylko na jednej konferencji. Porozumiewałem się z p. Saunierem. Uważałem, że grupa polska powinna mieć przewagę. Nazajutrz zwrócono mi uwagę na moje zbyt kafiłaste zachowanie się. W krótko przestałem zajmować się Protektą, zajmował się tem jedynie Sakson. Udziałowcem w Protektie nie byłem. Gen. Żymierskiego znałem od roku 1910. Pracowałem z nim wspólnie w drużynach strzeleckich. Na wiosnę spotkałem się z gen. Żymierskim w Paryżu, skąd odbył z nim wycieczkę do Biarritz.

Przew.: Czy przebywał pan z Saksonem i gen. Żymierskim na kolacjach u Langnera.

Sw.: Tak jest. Przeważnie każdy płacił za siebie.

Przew.: Czy jest prawda, że p. poseł jest właścicielem majątku Owieczki.

Sw.: Panie generale, Owieczki mają 10 ha gruntu i są warte 13.000 zł. Uważam, że nie potrzebowałbym się kryć, gdybym taki majątek nabył, ale nie jestem rolnikiem i ziemi nigdy kupować nie chciałem.



POGODA W SOBOTE.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. wł.) — Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 30 bm.: W dalszym ciągu pogodnie i ciepło, zachmurzenie umiarkowane na zachodzie kraju. Słabe wiatry południowo-wschodnie na wschodzie kraju, słabe zachodnie na zachodzie.

**DZIAŁACZE KOMUNISTYCZNI...
FALSZUJĄ MONOPOLOWE PA-
PIEROSY.**

Kraków. 28 lipca (PAT.) Organy policji politycznej przeprowadziły dzisiaj w Krakowie szereg rewizji w mieszkaniach tutejszych działaczy komunistycznych, a mianowicie Józefa Majby, Leona Wekslera, Józefa Cieślaka i u jednego z najwybitniejszych i najbardziej znanych komunistów krakowskich, Wojciechowskiego.

Oprócz literatury komunistycznej wykryto w mieszkaniu Wojciechowskiego składnicę podrabianych papierosów monopolowych, t. zw. „płaskich”. Wojciechowski, który jest właścicielem kiosku z wyrobami monopolowymi w Rynku podgórskim, uprawia agitację komunistyczną, po- zątem zaś należy do podrabiaczy monopolowych wyrobów tytoniowych. W aferę fałszowania papierosów winie szany jest również głośny komunista krakowski Felus. Zdołał on zbiec przed aresztowaniem.

Cały kontyngent fałszywych papierosów skonfiskowano i sprawę przekazano Prokuraturze.

**DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE
W ZAMOŚCIU.**

Zamość. 28 lipca (AW.) W magistracie w Zamościu 3 sekwestratorzy miejscy dopuścili się defraudacji na sumę około 10.000 zł. Dwóch sprawców aresztowano — trzeci do tej pory ukrywa się przed policją.

**ECHA OSZUSTW W UNIWERS.
LUBELSKIM.**

Lublin, 28 lipca. (AW.) Śledztwo prowadzone w sprawie fałszerstw wekslowych dokonanych przez intendenta uniwersytetu lubelskiego Plewkiewicza, który uciekł w kierunku Krakowa, wykazało, że weksle przy pomocy których dopuścił się on małwersacji na sumę 35.000 zł. były sporządzone formalnie i zawierały autentyczne podpisy.

DROŻYZNA W KATOWICACH.

Katowice, 28 lipca (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości z Niemiec fala drożyzny wzmagana się tam coraz bardziej. W dniu wczorajszym nastąpiła podwyżka cen artykułów tekstylnych o 10—15 proc.

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę

Marjana Seydy

„Polska na przełomie dziejów”
której cena księgarska wynosi 22 zł.,
za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszta przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Słowa Polskiego”. Przesyłamy książkę wyłączenie za zaliczką pocztową.

Kupon premjowy

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę).

Administrację „Słowa Polskiego” proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów” za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko

adres:

**Pogłoski o wizycie księcia Walji
w Czechosłowacji i Polsce.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 lipca. (G.) Jak donoszą z Pragi, „Narodni Polityka” twierdzi, że zapowiedziana podróż następcy tronu angielskiego ks. Walji do Czechosłowacji będzie pośrednio odpowiedzią oficjalną Anglii na antyczeską kampanję prasową lorda Rothermeera. Pismo dopatruje się w okoliczności, że angielski następca tronu zamierza odwiedzić Czechosłowację i

Polskę, tła politycznego, a mianowicie tendencji W. Brytanii do wciągnięcia obu państw do frontu antysowieckiego.

(Lord Rothermere prowadzi od dłuższego czasu propagandę na rzecz rewizji traktatu w Trianon, którego nienujaruszalność stanowi jeden z najistotniejszych celów polityki M. Ententy).

Katastrofa powodzi w Indjach.

Londyn, 28 lipca (PAT.) Według doniesień otrzymanych z Kalkuty, kanał, który zasilal wodą okreg Baroda, miał przerwać tamę, powodu-

jąc śmierć tysiąca osób. Połączenia pomiędzy okregiem Baroda a Bombajem mają być przerwane.

Pogrzeb red. Emila Banasika.

WZRUSZAJĄCA MANIFESTACJA Ż ALOBNA.

Lwów, 29 lipca.

Z powodu wyznaczonego nieodwołalnie wyjazdu wycieczki Weteranów na czwartek godz. 11 w nocy, pogrzeb zmarłego tragicznie red. Banasika z Chicago, o czym piszemy na innem miejscu, został wyznaczony na wczoraj godz. 7 wiecz. Mimo, że nikt we Lwowie nie zawiadomił o terminie pogrzebu, przed szpitalem wojsko wym przy ul. Łyczakowskiej zebrały się tłumy publiczności. Przybyli po- zątem w komplecie weterani z Ameryki z prezesem pułk. Starzyńskim na czele, Hallerczycy lwowscy z prezesem Eustachiewiczem, Sokoli z prezesem Małaczyńskim i Czaykowskim, reprezentanci armii, wiceprezydent Stahl, korpus oficerski itd.

O godz. 7:30 ruszył kondukt. Na czele kroczyła orkiestra 26 pp., potem niesiono trzy wspaniałe wieńce od Rady Opieki Społecznej w Chicago, Weteranów Armii gen. Hallera i lwowskich Hallerczyków. Za duchowieństwem wieszono trumnę ze zwłokami, przykrytą sztandarem Chorągwi lwowskiej Hallerczyków. Przy karawanie pełnili straż Hallerczycy i żołnierze z karabinami.

Tuż za trumną szedł prezes Starzyński, radny m. Chicago St. Adamkiewicz, za nimi postępowal honorowy oddział z chorągwią lwowskich Hallerczyków, poczem tłumy publiczności. Całość orszaku robiła ogromne wrażenie. Tłumy przypatrywały się mu z ulic, żegnając w milczeniu zwłoki.

Orszak szedł ulicą Hoffmana. Łyczakowską i św. Piotra na cmentarz Obrońców Lwowa. Tu w zupełnych pomrokach nocy wzięli trumnę na ramiona żołnierze i hallerczycy i ponieśli ją przez cmentarz.

Niezwykła to była chwila, gdy w ciemnościach rozrywanych słabymi kagankami duchowieństwo poczęło nad otwartym grobem śpiewać modlitwy. Nad trumną stanął pierwszy radny m. Chicago i prezes Rady Opieki Społecznej w tem mieście St. Adamkiewicz i w słowach porywających że gnał Zmarłego, zostawiając Go w pol-

skiej, tak bardzo ukochanej przez śp. Banasika ziemi. Gdy mówca wspominał, że Zmarły zostawia siedmioro nieletnich dzieci za Oceanem, które w tej chwili nie wiedzą, że we Lwowie ziemia pokrywa trumnę ich Ojca, zerwał się w milczącym tłumie płacz i szlochanie. Z kolei prezes Hallerczyków lwowskich Eustachiewicz pożegnał im Chorągwi śp. Banasika, wskazując że jest on zaszczycony grobem na cmentarzu Obrońców Lwowa i sam zaszczyca to święte miejsce swoim duchem pracy i dobrze spełnionego obowiązku.

Imieniem dziennikarzy lwowskich przemówił red. Kl. Hrabyk, przypominając, że Zmarły padł jak prawdziwy dziennikarz na posterunku, bo mimo choroby jechał jako korespondent prasy do Polski; mówca prosił prezesa Starzyńskiego, aby Wdowie wyraził współczucie i zapewnienie, że grób znajdzie opiekę dziennikarzy lwowskich.

Jako ostatni pożegnał Zmarłego prezes Małaczyński im. Sokolstwa, rzucając na trumnę ostatnie sokolskie „Czołem!”. Mówca wspominał, m. in. że śp. Banasik jako jeden z działaczy sokolich spocznie obok wielu wybitnych Sokolów, którzy już razem z Orłętami leżą na Łyczakowskim cmentarzu. — Wojsko prezentowało broń, ktoś zaintonował żołnierską piosenkę: „Śpij kolego!” i odezwał się głuchy huk spuszczonej do ziemi trumny. Mimo nocy długo jeszcze tłum stał nad mogiłą, śpiewając ostatni „Anioł Pański”. Społeczństwo lwowskie winno zapamiętać sobie świeży grób lwowski, jako symbol łączności Polonji amerykańskiej z Polską i ofiarnej pracy Polaków amerykańskich na rzecz polskości. Pogrzeb zaś wczorajszy pozostanie na długo w pamięci Lwowa i będzie żalobnem, ale tem serdeczniejszym i rzewnijszym wspomnieniem zawiązanych nici miłości braterskiej między Weteranami a Lwowem.

**Odjazd Weteranów hallerowskich
ze Lwowa.**

Lwów, 29 lipca.

Wczoraj o godz. 11 w nocy nastąpił odjazd wycieczki Weteranów Armii gen. Hallera. Ostatni dzień pobytu spędzili goście na zwiedzaniu miasta, o godz. 3 popoł. byli na Kopcu Unii Lubelskiej, o godz. 5 popoł. odbył się podwieczorek w restauracji na Wysockim Zamku przy współudziale przybyłych Lwowian. O godz. 7 wycieczka odprowadziła zwłoki śp. red. Banasika na cmentarz, o czym piszemy osobno.

Przed godz. 11 w nocy przybyła na dworzec kompanja honorowa 26 pp. ze sztandarem i orkiestrą i oddział Hallerczyków ze sztandarem. Cały peron zapełnił się bardzo liczną publicznością, która samorzutnie przy- była mimo późnej pory, aby pożegnać drogiego gościa. Ze sfer oficjalnych zauważyliśmy wicewoj. Eckhardta, gen. Zawistowskiego, wiceprez. Stahla, prez. Prachila, prezesów Borowca, Czaykowskiego i Czarnika, r. Wło-

dzimirskiego i in. Przybyła również Wdowa po śp. Świątkiewicz z córką. Orkiestra wojskowa wykonała szereg utworów. Tuż przed godz. 11 w nocy nastąpiło oficjalne pożegnanie. Sztandar Weteranów przeniesiono uroczystie przed kompanjami honorowymi, które go salutowały. Prezesa Starzyńskiego pożegnali w krótkich słowach reprezentanci władz, po czem dano znak do odjazdu.

Z tłumy publiczności zaczęto rzucać do okien kwiaty. Orkiestra zagrała marsza pożegnalnego. Pociąg ruszył.

Pod strop hallu dworcowego wzbily się okrzyki: Czołem! Niech żyją! Niech żyje Lwów! Do widzenia! Nastroj serdeczności wzrósł do największego napięcia. Z okien żegnano Lwowian okrzykami. Za chwilę pociąg znikł z oczu, uwożąc ze Lwowa serdecznych i miłych gości, których gościliśmy u siebie przez trzy zaledwie dni. Pamięć o nich pozostanie u nas na długie miesiące i lata i stanie się najsilniejszym węzłem w uczuciach, z jakimi odnosimy się wszyscy z kresów do Polonji amerykańskiej. — Szkoda tylko, że tak krótko jej przedstawiciele u nas bawili. Spodziewamy się jednak, że przy najbliższej sposobności drogich Rodaków zobaczymy znowu, aby się nimi wspólnie nacieszyć polską dolą i niedolą.

OSTATNIE SŁOWA DLA LWOWA.

Tuż przed odejściem pociągu przed stawiciele „Słowa Polskiego” zwrócił się do pułk. Starzyńskiego z prośbą o parę słów pożegnania dla Lwowa.

— Podziękujcie jeszcze raz Lwowie — powiedział prezes Starzyński — za to serce, jakiego tu doznaliśmy. A w życiu polkiem społeczeństwo niech stara się dojść do porozumienia między partjami, bo leży to w interesie Polski.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 29 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, które miało się rozpocząć o godzinie 6 rozpoczęło się z powodu braku kompletu dopiero o godz. 8.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wniosek ks. Szydelskiego uchwaliła Rada miejska wyasygnować 25.000 zł. na odbudowę katedry ormiańskiej. Następnie uchwalono nabyć od pp. Hutków za 247 dolarów skrawek ziemi celem rozszerzenia zbiegu ulic św. Piotra i Pawła i ul. Kochanowskiego. W sprawie szkoły kolejowej zapadła uchwała, by szkołę przyjąć pod własny zarząd z tem, że przyjmowane będą do niej w pierwszym rzędzie dzieci kolejarzy ze Lwowa. Następnie przyjęła Rada miejska na własność gminy realność przy ulicy Jakóba Hermana, zapisaną przez Jak. Hermana na cele chrześcijańskiej bursy rzemieślniczej. Z kolei uchwalono na wniosek r. Hoeflingera pokryć niedobór teatrów miejskich w kwocie 355.000 zł. Po przedłożeniu przez r. Felsztyna zamknięcia rachunków za rok 1926 posiedzenie zamknięto.

**Z POBYTU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO
W WILNIE.**

Wilno, 28 lipca (PAT.) Dziś przybył tu marsz. Piłsudski na kilkudniowy pobyt. Po uroczystem powitaniu na dworcu udał się p. Marszałek do miasta wraz z bratem swym sędzią Janem Piłsudskim, u którego zamieszkał. Dalszą połowę dnia spędził p. Marszałek w gronie rodziny.

Po południu przybył p. Marszałek do pałacu reprezentacyjnego i odbył konferencję z wojewodą. Pan Marszałek interesował się szczegółowo postępowaniem prac w różnych gałęziach tutejszych władz administracyjnych.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!
Dlatego też działaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Przegląd prasy.

„Głos Prawdy” polemizując z socjalistycznym manifestem wyborczym oświadcza:

Teza o „odepchnięciu klasy robotniczej od wpływu na Państwo” jest pierwszym i kapitalnym fałszem manifestu. „Klasa robotnicza” która przemawia w manifestie, składa się z kilkunastu socjalistycznych postów, istotnie odepchniętych na równi z innymi klubami, od możliwości teroryzowania władzy wykonawczej w Państwie przez kombinacje kuluarowe. W grę wchodzi nawet nie wszyscy posłowie, a ci właśnie specjaliści od krętałów, wyrastających wyłącznie na podłożu karierowiczowskim. Odepchnięci zostali posłowie, którzy doprowadzili do drugiego rządu Chjeno-Plasta i wymusili przewrót majowy.

Klasa robotnicza na przewrocie wygrała i politycznie i gospodarczo. Bezrobocie jest dzisiaj mniejsze niż było w maju r. 1926, zarobek jest łatwiejszy niż był wówczas i temu żaden manifest zaprzeczyć nie zdoła.

Bądźmy szczerzy do końca.

Jeśli przez pojęcie „wpływu na Państwo” i „rządu zaufania mas pracujących” autorzy manifestu — co dyskretnie sugerują — rozumieją rząd socjalistyczny, godzi się zapytać: jakim tytułem roszcza sobie panowie takie pretensje? Tytułem dokonanej zwycięsko rewolucji, czy też na podstawie rozciągnięcia swych sztandarów nad głowami większości obywateli kraju?

Narazie obydwa te tytuły nie istnieją i pozostaje jedno przypuszczenie, iż żądają oni takiego prezentu od Piłsudskiego, tak jak zresztą od rządu domagają się prezentów innych. Jeśli moralność socjalistyczna ma polegać na braniu po cichu co się da i głośnym pomstowaniu na tego, który daje, trzeba wątpić w przyszłość socjalizmu z takimi leaderami na czele.

Nic dziwnego, że tego rodzaju taktycy nie dojrżeli w gabinecie ani Moraczewskiego ani Jurkiewicza, wyznających inne nieco zasady moralne. Trudno się jednak chyba dziwić szefowi rządu, że woli mieć w gabinecie tych właśnie przedstawicieli klasy robotniczej, niż autorów manifestu, albowiem państwa nie można oddawać ludziom tak bezgranicznie lekkomyślnym i nie odpowiedzialnym.

* * *

„Kurier Zachodni” stwierdza kłeskę, jaką w wyborach samorządowych na wschodzie poniósł żywioł polski.

Nie uzyskaliśmy tej siły, jaką powinniśmy mieć dzięki naszej sile kulturalnej, gospodarczej i jako podstawa żywiołów państwowo-twórczych. Trudno jest pomyśleć, by dzisiaj, przy obecnych samorządach mógł istnieć np. stały teatr w Łucku, który promieniował kulturą na szą na inne miasteczka. Trudno pomyśleć, by takie rady udzielały subwencji i ofiar na rzecz społecznej pracy polskiej.

W Małopolsce sytuacja przedstawia się również poważnie. Miasta były tam zawsze ośrodkami życia polskiego i szczytami naszej kultury. Rządy w nich spoczywały w rękach polskich przy dużych wpływach żydowskich, uzależnionych od władzy administracyjnej.

Wybory były przeprowadzone na zasadzie przestarzałej ordynacji, przy silnym nacisku administracji, która, jak to „Czas” podniósł, miała instrukcję utworzenia bloku narodowościowego i zniszczenia wpływów demokracji narodowej tj. obozu narodowego. Wskutek tego nie doszło do wyłonienia wspólnego polskiego bloku wyborczego, gdyż żywiły „sanacyjne” doń nie dopuściły. Przewagę uzyskała lista tzw. na rodowościowa, obejmująca Polaków, Żydów i Rusinów.

Zwycięstwo tej listy stało się jednocześnie zwycięstwem Rusinów. W miastach stanowili oni dotąd czynnik najsłabszy, który w radach był bardzo nieznacznie reprezentowany. Dopiero teraz po raz pierwszy w wolnej Polsce weszli do rad w sile prawie równej sile żywiołu polskiego. Stało się to przede wszystkim kosztem naszym. Żydzi bowiem nagół utrzymali swój stan posiadania, w każdym razie nigdzie go nie stracili.

Najważniejsze jednak jest utrzymanie polskiego charakteru miasta Lwowa. Pod tym względem ustawa samorządowa przewidywała nadanie mu możliwości skonstruowania osobnego statutu własnego. Wyborów we Lwowie jeszcze nie zarządzono.

Wypływające z dokonanych wyborów wskazania są proste. Nasamprzód koniecz. opracowania ustawy samorządowej, któraby zabezpieczała interesy i prawa żywiołu polskiego jako głównego oparcia państwa. Nikt nie potrafi zrozumieć naszej liberalności i humanitarności ze szkoda nas samych. Jest to polityka samobójcza i wręcz niepożyteczna.

Powtóre — konieczne jest wzmocnienie żywiołu polskiego po miastach wschodnich. Stać się to może łatwo przy nadmiarze naszego materiału ludzkiego i przy odpowiedniej polityce rozsiadlenia ludności. Małopolska nasyciła cały kraj swoją inteligencją, może dzisiaj słuszenie się domagać pomocy innych dzielnic przede wszystkim w celu wzmocnienia elementu średniego, mieszczańskiego. Ruchliwy, przedsiębiorczy kupiec, rzemieślnik, znajdzie źródła zarobku tem łatwiej, o ile przedstawia więcej przedsiębiorczości od małopolanina, którego umysłowość dotychczas była nastawiona na uzyskanie posad urzędniczych.

Na tę dziedzinę życia należy położyć największy nacisk. Jest to najprostsze rozwiązanie palącego zagadnienia a jednocześnie najskuteczniejsze. Trzeba się doń zabrać z całym zapalem, rozważą, systematycznością. Zwlekać jednak nie pora!...

* * *

W „Warszawiance” czytamy:

Obrońcy powszechnego prawa głosowania do samorządów miejskich bez względu na warunki miejscowe w obecnej chwili, twierdząc, że wszystko jest w jak największym porządku. Żydzi w miastach wotyńskich stanowią większość, więc nie dziwnego, że oni, a nie ktoś inny są gospodarzami w Radach Miejskich w tym Województwie.

Niedość tego. Zwolennicy podobnego rozumowania, uchodzącego w ich kołach za niezmiernie sprawiedliwe i postępowe, ludzi inaczej myślących niewątpliwie uznają za zacołańców i szowinistów, zasługujących na bezwzględne potępienie i hańbę.

Niestety taki sprawiedliwy porządek rzeczy wyrządza krzyżującą nie sprawiedliwość i Państwu jako całości i interesom miejscowym, pozostawiając już na uboczu wszelkie inne ważne argumenty.

Wątpliwe czy ktokolwiek czujący i rozumujący państwowo będzie mógł z ręką na sercu uznać, że Wołyń, przez blisko 125 lat pozostający pod zarządem generał-gubernatorów carskich, tępiących zażarcie wszelkie ślady państwowości polskiej, w ciągu lat sześciu czy siedmiu tak dalece przyswoił sobie nową państwowość polską, że można śmiało sprawę samorządu miejskiego oddać w ręce żydów wotyńskich ortodoksów czy też bundowców. Samorząd lokalny jakkolwiek bądź nawet najdalej od t. zw. polityki od sunięty, jest jednak częścią funk-

cyj państwowych, pozostawionych inicjatywie czynników miejscowych. Czy żydzi z Lubomli lub Rożyszcza tak są już dojrzały w dziedzinie gospodarczo-państwowej polskiej i tak dbali o zespolenie organiczne Wołynia z Polską?

A dalej, czy ośrodki miejskie są u nas, lub w innym jakim kraju, samodzielnie organizacjami narodowo-gospodarczymi, które mogą rozstrzygać o swych losach bez względu na całokształt stosunków w danym kraju lub prowincji? Pomiedzy wsią polską czy ruską a miastem, rządzone przez żydów, łatwo przecież mogą powstać spory i zatargi na tle narodowościowym niepotrzebne i szkodliwe.

Na te pytania trzeba raz sumiennie i uczciwie odpowiedzieć.

* * *

„Warszawianka” opowiada, że listy, dochodzące z Rosji Sowieckiej, pisane przez ludzi świadomych stanu gospodarki komunistycznej, mniej-więcej jednakowo określają ją w ten sposób:

— Wszelkie zrywanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie wyrządza im najmniejszej szkody. Bolszewików wyrzucono z Anglii, ale stosunki handlowe trwają pomiędzy W. Brytanią i Moskwa. Stany Zjednoczone nie chcą słyszeć o uznaniu ZSSR., ale kupcy amerykańscy nie mają nic przeciwko transakcjom z Sowietami. Niech świat kulturalny przestanie handlować ze Związkiem Sowieckim, a komuniści nie wysiedzą w Kremlu nawet pół roku.

Jest w tem może sporo przesady, ale i dużo słuszności. Gospodarka bolszewicka ma tę właściwość, że bez dowozu maszyn i ich części cały przemysł rosyjski byłby unieruchomiony. Braknie mu surowców, naprz. tak ważnego jak bawełna, potrzebna nie tylko dla wyrobu perkaliczków, ale i dla celów wojskowych. A nadewszystko Moskwa pragnie kredytów. Chce i musi kupować tylko u pożyczającego jej pieniądze.

NADPISANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

AGRUMINA

prawdziwy włoski ekstrakt cytrynowy de lemoniad i innych celów, znakomity środek orzeźwiający w czasie upałów, znowu do nabycia! W aptekach, drogeriach, lepszych handlach kolonialnych. Gdzie niema, zażądać od Gener. Reprezent. „Tytany” Lwów, Rzeźnicka 6. n. 719

A. AWERCZENKO.

Obłuda fowarzyska.

Przełożyła z rosyj. Irena Łozińska.

O godzinie 8-ej wieczór przyjechał Lapisow do Andromachskiego i zapytał:

— Jedźcie pan do Pylinkinych?

— Po co? — odpowiedział, wzruszwszy niechętnie ramionami Andromachski. Czy to dziś czwartek może?

— Naturalnie, że czwartek! Na tyłu przyjeżdżających czwartkowych był pan u nich i dotąd nie zapomniał pan, że oni we czwartki przyjmują?

Andromachski uśmiechnął się sarkastycznie, odpowiadając:

— Ale zato wiem bezwzględnie pewnie, co tam będziemy robili. Gdy wejdziemy, pani Pylinkina wykrzyknie z przyjemnie zdziwioną miną: „Andrzej Pawłowicz! Paweł Iwanowicz! Boże! Jakże to miło, że panowie...” „Co miło? co miło? A niech diabli porwą tę nieznośną, nudną babę, która zmienia przyjaciół — nie mogę nawet powiedzieć tak, jak rekawiczki, gdyż rekawiczki o wiele rzadziej zmieniają! Co miło? Czy to, że zjawiam się tam raz na tydzień tylko? że wszedłszy znośnię tych wszystkich jej głupich gości? „Siadajcie pa-

nowie, może herbatkę podać?” Och, ta herbatka! A potem zaczyna się: „Czy byli panowie na odczycie o Wedekindzie? A może pan nie wie o tem, że te odczyty bywają codziennie prawie.” „Nie, nie byłem” — odpowiadam. „Nie był pan? Czyż to możliwe?” Przychodzi mi w takich chwilach ochota upaść jej do nóg, zapłakać i powiedzieć: „O panie! przebac, że nie byłem na odczycie o Wedekindzie. Całe życie gotów jestem poświęcić, na przebłaganie pani za ten grzech. Nawet dzieciom swoim przekażę w testamentcie, by chodzili na wszystkie odczyty o Wedekindzie, a kucharkę swoją, zamiast do łaźni posyłać, będę posyłał na te odczyty i na śmiertelnym łożu zapiszę w testamentcie cały swój majątek prelegentom, mającym odczyty o Wedekindzie. O! wybacz mi, mądra pani i kłaniaj się wszystkim przyjaciołom ode mnie!”

Lapisow roześmiał się serdecznie, mówiąc:

— Ale pan nie powie jej tego?

— Naturalnie, że nie powiem i to jest właśnie straszne, że nie powiem. I wściekłość mnie bierze, że ona wraz z tymi swoimi gośćmi zapomina momentalnie i bezpowrotnie o Wedekindzie i o wszystkich wykładach i gorączkowo, przechodzi na temat jakiejś bosonogiej tancerki, mówiąc: „Widzieliście państwo tańce nowej bosonogki? Zachwycona byłam!”

A drugi osioł odpowiada: „A ja nie”. A trzeci znowu: „Co też pan, czy pani mówi! To przecież taniec przyszłości! Zachwycony byłem; będąc w Berlinie w Variete...” A na to pani Pylinkina filuternie: „Wam mężczyznom tylko Variete w głowie! Siemion Siemionowicz, może szklaneczkę herbaty i ciasteczko? — proszę. A czytał pan artykuł o Weiningerze?” A w dodatku do tego wszystkiego ta jej herbatka bywa zwykle bardzo marna, a te ciasteczka czuć tlenem... I pytam, czy pan zauważył? pytam czy pan to zauważył, że o bosonóżce, o tańcu przyszłości zapominają wszyscy nagle, aż do przyszłego czwartku, tylko rozmowa o Variete trwa jeszcze dwie minuty, a potem wędnie, usycha i rozkwita na nowo rozmowa o nowej sztuce w teatrze. Jednemu sztuka podobna się, drugiemu nie, a trzeciemu, ot tak sobie. A szelma nawet nie zna tej sztuki z pewnością, nawet w teatrze nie był! Łgarz, oszust, cham popoli! A pan musisz siedzieć cicho, popijać cienką herbatkę i mówić, że bosonóżka trochę podobna się panu, że nowa sztuka robi wrażenie słabej, a Variete to rzecz nudna, gdyż wszystkie numery programu są do siebie podobne!

Lapisow spojrział na zegarek:

— No, już dziewięta dochodzi!

— Już, już! Za chwilę będę gotów.

I tak tam schodzą się dopiero po dziewiętej... tylko chwilę cierpliwości.

* * *

Punktualnie o dziewiętej Andromachski i Lapisow zadzwonili do drzwi mieszkania Pylinkinych.

Pani Pylinkina spostrzegła ich wchodzących i zawołała, z odcieniem przyjemnego zdziwienia w głosie:

— Boże mój! Paweł Iwanowicz! Andrzej Pawłowicz! Proszę, siadajcie panowie. Jak to zacnie, że nie zapomnieliście o nas. Może szklaneczkę herbaty?

— Jeżeli pan łaskawa... — odpowiedział, kłaniając się uprzejmie Andromachski.

— Spodziewaliśmy się oboje z mężem spotkać pana wczoraj wieczór...

— Gdzie? — zapytał Andromachski.

— Jakto, gdzie? Przecież Gudastow miał wczoraj odczyt o Przybyszewskim.

Na twarzy Andromachskiego zjawiał się wyraz nieklamanej rozpaczy.

— Aa... więc to wczoraj był ten odczyt? Co za szkoda! Przeglądając gazetę spostrzegłem ogłoszenie wprowadzić, ale zdawało mi się, że to dopiero za kilka dni... wogóle, gazety tylko przeglądają teraz...

— Bo też teraz nie ma nic ciekawego w gazetach — odezwał się jakiś głos z kąta salonu.

(C. d. n.)

Sen. de Jouvenel o pretensjach niemieckich.

„Der Tag“ ogłasza wywiad swego korespondenta paryskiego z sen. de Jouvenelem na temat aktualnych zagadnień, związanych ze sprawą porozumienia niemiecko-francuskiego.

Przyjęcie Niemiec do Rady Ligi Narodów, oświadczył na wstępie sen. de Jouvenel, nastąpiło na zasadzie równouprawnienia, a temsamem uważać należy za spełnione główne żądanie, które Niemcy wysuwają jako warunek porozumienia z Francją. Kierunek narad genewskich nad sprawą rozbrojenia musi, zdaniem de Jouvenela, ulec zasadniczej zmianie. Traktat Wersalski stworzył w Niemczech wzorową i nowoczesną armię. W tym samym kierunku muszą również inne państwa przeprowadzić u siebie rozbrojenie.

Na zapytanie korespondenta, czy możliwe jest zaspokojenie niemieckich roszczeń terytorjalnych na wschodzie w drodze pokojowej, senator de Jouvenel odpowiedział:

W Niemczech kładzie się zbyt wielki nacisk na kwestie terytorjalne. Przyszłość Europy i pokoju zależy jednak nie od tego, czy ten lub ów pas terytorjalny należy do jednego czy drugiego państwa, lecz od pogłębienia poczucia solidarności i wspólnych interesów między wszystkimi narodami europejskimi. Poruszenie sprawy niemieckich granic wschodnich podobnie, jak poruszenie sprawy przyłączenia Austrii do Niemiec musiałoby wywołać wielki niepokój. Musimy stan obecny przyjąć jako rozwiązanie ostateczne, w przeciwnym bowiem razie utrzymanie pokoju stanie się niemożliwe.

Na zapytanie korespondenta, czy takie rozwiązanie prowadzi w konsekwencji do Locarno wschodniego, senator odpowiedział:

Locarno, jako próba załatwiania problemów europejskich w drodze wspólnego porozumienia między państwami, oznaczało wielki postęp w polityce. Niestety, jak to otwarcie stwierdził już w parlamencie belgijskim Vandervelde nie załatwiona została dotąd niebezpieczna dwuznaczność odnośnie do niemieckich granic wschodnich. Niemcy popełnili wielki błąd, gdy równocześnie ze zbliżeniem się do mocarstw zachodnich poczęły uprawiać pewnego rodzaju politykę reasekuracji w stosunku do Rosji sowieckiej. Liga Narodów przez przyjęcie Niemiec doznała znacznego osłabienia. Przedtem Rosja była wolna, wolnemi były Niemcy oraz Liga Narodów, podczas gdy obecnie Rosja i Niemcy pozostały nadal wolnemi, a Liga Narodów jest skrepowana ze względu na wymaganą jednomyślność uchwał Rady Ligi. W razie ataku ze strony Rosji, akcja Ligi Narodów nie będzie mogła zupełnie wchodzić w rachubę, ponieważ oczekiwać na leży, iż Niemcy w Radzie Ligi wystąpią przeciw temu. Po Locarno Briand i Stresemann popełnili błąd, przypuszczając, iż będą mogli bez współdziałania innych mocarstw załatwić aktualne kwestie przez bezpośrednie porozumienie osobiste. Metoda Thoiry przypomina klepski żart, polegający na tem, iż dwaj przyjaciele zasiadając do uczty, a rachunek do wyrównania posyłają trzeciemu, który zgoda nie był proszony.

Metodę tę uważa de Jouvenel za niestosowną. Kwestionuje on również, czy to dotąd było praktykowane, w takich krótkich odstępach czasu zjeżdżali się do Genewy bez uprzedniego należytego przygotowania terenu. Rozmowy między ministrami powinny być uzupełnione poprzednimi gruntownymi przygotowaniem terenu dyplomatycznego.

W kwestii opróżnienia Nadrenji, senator de Jouvenel oświadczył, że Niemcy domagają się rychłego, bezpośredniego przyznania ulg, podczas gdy Francja żąda gwarancji na dłuż-

szą metę. Zadaniem dyplomacji będzie dojście do porozumienia przez ustalenie drogi pośredniej. O ile do roku 1935 nic na tem polu nie zostanie pod-

jęte, nastąpi zaostrenie ogólnej sytuacji, co spowoduje niebezpieczeństwo wybuchu wojny.

— 6 —

Sprzeczności.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ czytamy:

Prasa rządowa ma zwyczaj podrywać z tego, że opozycja przyznaje się do nieznamośności planów i zamierzeń rządu. Widzi w tem coś bardzo komического, wyraz bezsily przeciwników, dowód ich bezradności wobec różnych nieoczekiwanych posunięć rządu. Ale jeszcze bardziej komicznem jest to, że prasa rządowa nie wiele więcej wie od opozycji o ile chodzi o plany rządu na dalszą metę, o celowość i logikę jego poruszeń. Najbardziej jednak byłoby komicznem, gdyby się okazało, że i rząd wie bardzo niewiele, że nie ma pozytywnego programu, a rządzi się niechęciami, odruchami, co więcej, dokonuje doraźnych posunięć taktycznych, nie sięgając dalej w przyszłość. Byłoby to komicznem, a zarazem i tragicznem. A tymczasem wszystko wskazuje, że to przypuszczenie jest prawdopodobnem a więc wszyscy blakają się w nieświadomości i wszyscy mogą sobie wzajemnie podziwiać.

W każdym razie jest niewątpliwe, że polityka rządu obraca się między sprzecznościami. Źródłem ich jest jego skład, bardzo różnorodny, bardziej barwny, niż skład najszlachetniejszego dobrego gabinetu koalicyjnego. Trudno zdać sobie sprawę z tego, co tych ludzi, którzy zasiadają w rządzie, łączy z sobą, jaka wspólna idea polityczna ich razem zjednoczyła. Zgromadzili się tam socjaliści z skrajnymi konserwatystami, liberałami z etatystami. Można się pocieszać tem, że ministrowie nie rządzą, że ważne decyzje zapadają poza Radą Ministrów — ale taka konstelacja wtedy nie wpływa bynajmniej na jej jednolitość i konsekwencję w rządzeniu. Sprzeczności uwydatniają się na każdym kroku.

Rząd bierze na przykład żywy udział w uroczystościach wileńskich, manifestuje swój katolicki charakter, a równocześnie minister oświaty podejmując otwartą walkę z episkopatem z powodu sławnej „YMKA“. Przedstawiciele rządu zapewniają ziemiaństwo, że reforma rolna jest „nieaktualna“, a równocześnie minister reform rolnych przystępuje do stosowania wyłączenia z okazji komasacji. Rząd zabiega o względy tak zw. sfer gospodarczych, równocześnie przygotowuje projekt zwiększający znacznie ciężary społeczne w zakresie ubezpieczeń. Rząd utworzył całą masę różnych Rad i Komisji — prasa rządowa widziała w tem coś epokowego, niemal pierwszy krok reformy ustroju państwowego. Obecnie wiele z tych instytucji jest niezbyt czynnych, albo też ujawniają one sprzeczność zapatry-

wań skupionych w nich czynników. Rząd zmienia nawet często urzędniczych. Wreszcie przykład ostatni, najbardziej znamienity: rząd z własnej inicjatywy zwołał sesję parlamentu, nie brał udziału w jego obradach, nie przedłożył żadnych wniosków ustawodawczych, a potem nagle zamknął tę sesję.

Długo byłby rejestr projektów, które nie doszły do wykonania, z powodu sprzeczności opinii w łonie rządu. Wiadomo, że nawet w sprawie pożyczki zagranicznej nie było jednolitego zdania i jasnego planu. O tem wszystkim dobrze wiadomo, i opinia publiczna, która przyzwyczaiła się widzieć w parlamencie główną przeszkodę w rządzeniu, pyta się, dlatego ten rząd, od parlamentu niezależny, nie ma wyraźniejszej linii polityczno-gospodarczej, dlaczego nie umiał zdobyć się na nic więcej, jak tylko na zmiany personalne i ustępstwa na rzecz mniejszości?

Prawda, że rząd nie potrzebuje ogłaszać się na parlament, że uzyskał od niego ogromne pełnomocnictwa, że nie zagraża mu w każdej chwili votum nieufności w parlamencie. Pod tym względem jego położenie jest łatwe. Ale nie należy zapominać o tem, w jaki sposób powstał ten rząd, i że dźwiga on na sobie ciężar swego pochodzenia.

Rząd obecny doszedł do władzy dzięki poparciu całej naszej lewicy — przecież po jego stronie na ulicach Warszawy walczyła nawet część komunistów. Lewica ta liczyła na to, że „rewolucja wojskowa“ stanie się rewolucją społeczną. Nadzieje te się nie spełniły. Gdyby rząd chciał przeprowadzić te „reformy“, których domagali się socjaliści i chłopscy radykali, był jego byłby krótkotrwały. Rząd nie mógł pójść na rękę tym żywiołom, a zarazem nie umiał, czy nie chciał dość energicznie im się przeciwstawić. Pozostaje dziś w antagonizmie z stronnictwami lewicowemi, ale chce mieć własną lewicę. Tymczasem ci, którzy brali udział w zamachu poczuwają się do pewnych praw w stosunku do rządu. Jeżeli klasowe związki kolejowe zachowują się hardo w stosunku do ministra kolei, to dlatego, że wiedzą o tem, czem był dla rządu proklamowany przez nie w czasie zamachu strajk kolejowy.

Rząd odwrócił się od dawnych, swoich przyjaciół, ale nie chce z nimi walczyć. Ciąży na nim dawne braterstwo broni, tradycje, stosunki. Nic dziwnego, że w tych warunkach polityka rządu obraca się w sprzecznościach.

R. Rybarski.

Sprawa Chorzowska.

Staty Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze ogłosił wczoraj wyrok uznający swoją kompetencję w sporze polsko-niemieckim o odszkodowanie w sprawie państwowej fabryki azotniaków w Chorzowie. Też polska została więc odrzucona.

Oto w skróceniu przebieg wypadków. Dnia 24 grudnia 1919 r., a więc w dwa tygodnie przed uprawomocnieniem się Traktatu Wersalskiego, rząd niemiecki sprzedał państwową fabrykę azotniaków w Chorzowie fikcyjnemu towarzystwu „Oberschlesische Stickstoffwerke“. O fikcyjności tego towarzystwa świadczył fakt, że nie wpłaciło ono rządowi niemieckiemu umówionej ceny 110 milj. marek. Sprzedaży tej dokonano w tym celu, by uniknąć zastosowania do fabryki chorzowskiej art. 256 Traktatu Wersalskiego, który mówi, że cały pań-

stwowy majątek niemiecki przechodzi na obszarach odstąpionych na rzecz państwa, obejmującego ten obszar.

Uznając fikcyjność sprzedaży fabryki, rząd polski, po objęciu Chorzowa i stosując się do postanowień ustawy z dnia 14 lipca 1920 r. w przedmiocie przepisania majątku państwa niemieckiego na rzecz państwa polskiego, przepisał hipotecznie fabrykę w Chorzowie na swoją własność.

Wobec tego Niemcy w maju 1925 r. wytoczyli w Trybunale Haskim skargę przeciwko rządowi polskiemu domagając się albo uznania aktu, przepisującego Chorzów na własność Polski za nieważny, albo wypłacenia im „odszkodowaniem“ Towarzystwom odszkodowania.

Dnia 25 maja 1926 r. zapadł pierwszy wyrok Trybunału Haskiego, który uznał, że ustawa z dnia 14 lipca

1920 r. o przepisywaniu państwowych majątków niemieckich na rzecz państwa polskiego, była nieprawnie rozciągnięta na Górny Śląsk, jako sprzeczna z postanowieniami polsko-niemieckiej konwencji górno-śląskiej. Jednocześnie w motywach wyroku Trybunał uznał, że sprzedaż Chorzowa przez rząd niemiecki towarzystwu akcyjnemu nie była fikcyjna. Trybunał wstrzymał się jednak od merytorycznych uwag.

Wobec takiego wyroku Polska zgodziła się traktować z Niemcami co do wysokości odszkodowania, wysuwając jednak postulat kompensaty tego odszkodowania z tencji należnościami, jakie Polska ma jeszcze z tytułu różnych artykułów Traktatu Wersalskiego w stosunku do Niemiec. Niemcy zgłosili pretensję 31 milionów marek niemieckich. Wobec tego, że nasze pretensje w stosunku do Niemiec równały się mniej więcej tej sumie, kompensata była możliwa. Niemcy jednak na kompensatę zgodzić się nie chcieli i w lutym br. skierowały do Trybunału Haskiego nową skargę, żądając wypłacenia za Chorzów odszkodowania bez kompensaty. Rząd polski zwrócił wówczas Trybunałowi uwagę, że jest jedynie kompetentnym w interpretowaniu przepisów konwencji genewskiej, a nie w powzięciu merytorycznej decyzji w sprawie odszkodowania do czego jest powołany polsko-niemiecki trybunał w Bytomiu. Trybunał Haski stanął wczoraj na innym stanowisku. Wobec tego sprawa słuszności i wysokości odszkodowania rozstrzygana będzie nie w Bytomiu, jak domagał się rząd polski, lecz w Hadze.

Miejmy nadzieję, że obrona polska utrzyma przed Trybunałem nasz punkt widzenia, że pretensja niemiecka o odszkodowanie jest bezzasadna a w każdym razie, że winna nastąpić kompensata tej pretensji z różnemi pretensjami polskimi wobec Niemiec.

U rodziców zaginionego pilota Coli.

Na przedmieściu Marsylii, w starym domku, zamieszkałym przez rodziców zaginionego pilota francuskiego Coli, który wraz z Nungesserem podjął tragiczny lot ponad Atlantykiem, odbyła się smutna uroczystość.

Dwoje starców (ojciec pilota liczy lat 76, matka zaś lat 70), którzy przeżywały najstraszniejszą z męczarni mekę daremnego wyczekiwania — obchodziło w zaciszu domowym 47-mą rocznicę ślubu.

W smutnej tej uroczystości towarzyszył im starszy syn, Juljusz, i przyjaciel zaginionego pilota, Dumas.

Przy tej okazji małżonków Coli odwiedził jeden z dziennikarzy marsylijskich, który o smutnej tej wizycie podaje następujące szczegóły.

Z wyrazem beznadziejnego smutku w oczach oświadczyła mi matka pilota: — „Podobnie jak pani Nungesser i my także nie tracimy nadziei“. Nie wychodzę z domu, nie czytam już na wet dzienników, lecz przez cały dzień wyczekuję tylko na wiadomości, które przynosi mi przyjaciel mego syna, p. Dumas.

Wiem, że dobrzy ludzie robią wszystko, aby odnaleźć nasze dzieci. To też wiimo, że straszna jest rzecz dla matki pozostawanie tak długo bez wieści o losach syna, mimo, że dzień za dniem schodzi nie przywołując nam nic nowego, nie mogą uwierzyć, aby mój Franciszek mógł zginąć.

Sluchając słów żony, starszek Coli zbliża się do okna i patrzy w przestrzeń ku morzu, które okryło tajemnicą los jego dziecka.

Starzec szepce jakby do siebie: „Ach, gdyby się wiedziało, gdyby się tylko napewno już wiedziało! Zda mi się, że cierpiałbym mniej, gdyby raz już przyszła pewna wiadomość. Dziś właśnie 47 lat temu pobraliśmy się. My, starzy, żyjemy jeszcze a on?... Gdzie on? gdzie nasz syn? Moglibyśmy umrzeć spokojnie, gdybyśmy choć raz jeszcze zobaczyli go przed zgonem. Raz jeden tylko...“

Dlaczego rewolucja chińska zwróciła się przeciw komuni- stom?

Moskwa, w lipcu.

Jeden z wybitniejszych publicystów sowieckich, A. Iwin, zamieścił w tych dniach na łamach moskiewskich „Iz-wiestij“ ciekawy artykuł p. t. „Kontr-rewolucja generalska w Uchaniu“, w którym poddaje szczegółowej analizie ostatnie wydarzenia chińskie, starając się przedstawić czytelnikowi właściwe przyczyny niepowodzeń komunistów w Uchaniu w szczególności, na całym terytorjum Chin wogóle.

Los ruchu komunistycznego w Chinach rozstrzygnęła — zdaniem Iwina — armia. Zachodzi jednak pytanie, w jaki sposób armia, ta, do niedawna jeszcze występująca, jako propagator rewolucji, zniemacka zmieniła front, występując z całą stanowczością przeciwko komunizmowi?

Głównym czynnikiem tej ewolucji była kwestja agrarna. Na skutek propagandy komunistycznej w prowincji Jandys, ruch agrarny zaostriżył się do tego stopnia, że „mianodajne czynniki“ bez wielkich skrępowań przystąpiły do parcelacji większych i mniejszych posiadłości ziemskich. Ponieważ zaś większość żołnierzy i oficerów armji uchańskiej rekrutowała się z pośród właścicieli ziemskich i zamożniejszych rolników, ponieważ dalej zachodziła obawa, że praktykowany przez komunistów system parcelacji doprowadzi nie tylko do upadku ziemiaństwa, lecz w równej mierze odbije się jak naj-ujemniej na stanie posiadania zamożniejszych chłopów, przeto większa część armji uchańskiej w obawie przed dalszym rozwojem idei komunistycznych, wzywających „do natchmiastowej ekspropriacji ziemi“, wystąpiła z całą stanowczością przeciwko elementom bolszewickim we własnych szeregach.

I choć komunistyczna „reformacja“ nie zdołała jeszcze ludności chińskiej zbyt wielkich wyrządzić szkód, dowództwo armji uchańskiej, przewidując groźne następstwa „ruchu agrarnego“, wypowiedziało się bez wszelkich ogródek przeciwko propagandzie przez bolszewików „unaro-dawianiu“ ziemi.

Na tem tle wywiązały się poważne różnice poglądów między armją a organizacjami robotniczymi; początkowo wojsko ograniczyło się do kontroli działalności związków robotniczo-wło-

ściańskich, następnie zaczęto wyda-wać własne rozporządzenia, nieważ-niające zarządzenia komunistyczne, aż wreszcie podjęto energiczną i pla-nową akcję celem wyeliminowania z kraju wpływów komunistów.

W ten sposób w zwrocie na prawo,

jak ostatnio zaszedł w rozwoju rewo-lucji chińskiej, rolę dominującą ode-grała kwestja agrarna, ta sama kwe-stja agrarna, która bolszewików rosyjskich zmusiła do zrezygnowania z wie-lu radykalnych postulatów w stosun-ku do włościaństwa rosyjskiego.

Ostatni kanclerz Wilhelma II.

(v) Był nim „Prinz Max von Baden“ — książę Maksymilian badeński, kuzyn cesarza. W roku bieżącym wydał on pokaźny tom pamiętników pt.: „Erinnerungen und Dokumente“.

Wśród licznych pamiętników kierowniczych osobistości z czasów wielkiej wojny książka ta należy do najważniejszych i najbardziej wszechstronnie ilustrujących ówczesne polit-stosunki w Niemczech. Okazuje wyra-źnie, jak wszelką rozumniejszą myśl polityczną udaremniała tupa buta i py-chta generalicji i otoczenia cesarza.

Książę Max opuścił służbę na froncie z powodu złego stanu zdrowia już w roku 1914 i odtąd zajmował się opieką nad jeńcami wojennymi. Wyko-rzystując swe pokrewieństwo z domem Romanowów pracował po cichu nad odrębnym pokojem z Rosją.

Od czasu ofensywy na Verdun w tym 1916 r. rozwiął się u księcia stopniowo pogląd pesymistyczny na sytuację Niemiec, który umacniał przy stałym kontakcie i wymianie za-patrywań z szeregiem wybitnych pu-blicystów, pracujących w burze prasowem ministerstwa spraw zagranicz-nych Rzeszy. Książę Maks twierdzi, iż wyraźne wyrzeczenie się Belgji przez Niemcy byłoby w Anglii już w roku 1916 przyniosło zwycięstwo zwolenni-kom pokoju, którego pragneli robotni-cy i przemysłowcy. Ale w Berlinie nie chciano o tem słyszeć i w grudniu r. 1916 obalił w Londynie kierunek radykalny Lloyd George'a minister-stwo Asquitha i Greya. Niemcy odpow-iedziały zaostreniem walki lądziemi podwodnymi. Brakło, powiada ksią-żę, polityce niemieckiej wielkiego wo-dza, któryby umiał powstrzymać za-pędy naczelnego dowództwa armji, a generała Ludendorffa w szczególności; nie był nim ani kanclerz Beth-mann Hollweg ani p. Kühlmann, pod-sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Między lutym a lipcem 1917 r. oczekiwana kapitulacja wygładzonej Anglii nie nastąpiła, przybyła nato-

miast wojna z Ameryką, a pacyfizm robotników angielskich rozwiąły anty niemieckie mowy Wilsona, wygłasza-ne w imię demokracji.

Książę Max uważał, że tę ofensywę idei demokratycznej na cesarskie Niemcy należało sparaliżować przez wpro-wadzenie reformy prawa wyborczego w Prusiech. Natomiast Ludendorff dą-żył do ogłoszenia dyktatury wojsko-wej.

Lewica niemiecka przedewszyst-kiem przewodcy „fortschrittlichej Volkspartei“, za którymi szli socjaliści z pod znaku Scheidemanna (tzw. „Kaisersozialisten“) już po upadku Bethmanna Hollwega chętnie byłyby widziały tego spadkobiercę korony ba-deńskiej na stanowisku kanclerza, ale „demokratycznego“ kuzyna obawiał się cesarz, a więcej jeszcze kierowni-ctwo armji. I tak przyszła era Michae-lisa, który upadł po nieudalym ataku na niezawistych socjalistów w Reichstagu, a następnie Hertlinga. Naczelne kierownictwo armji panowało wówczas nad opinią publiczną. Na wiosnę roku 1918, przed ofensywą nie-miecką we Francji, pisze książę Max, wiara w dowództwo i zwycięstwo ni-gdy nie była większa, nawet w sier-pniu 1914 roku“.

Dopiero gdy akcja niemiecka na froncie francuskim poniosła całkowitą klęskę, zaoferował cesarz acz niechętnie kanclerstwo kuzynowi, także naczelne dowództwo armji widziało teraz ratunek w „Bademaxe“, jak go nazywano. Jako znany, „etycznie zor-jentowany“ polityk miał zwrócić się do Wilsona z prośbą o rozejm. Książę był temu krokowi przeciwny. Uwa-żał, że w pierw był powinien Luden-dorff konsekwentnie podać się do dy-misji, przynajmniej się cesarzowi: „Magna clade victus sum“! Jednakowoż zmuszono Bademaxa do prze-słania prośby o rozejm na ręce Wil-sona. Tenże w następnej nocy zażądał, jak to książę Maks przewidywał, m. i. w pierwszym rzędzie zaprzesta-

nia wojny podwodnej i zmieszenia ce-sarstwa. Tymczasem położenie wojsk niemieckich polepszyło się nieco i Ludendorff z oburzeniem chciał odrzu-cić warunki przez Wilsona. Od księ-cia Maxa zażądał, by wyzyskując swe wpływy na lewicy wezwał lud niemiecki do ostatecznej z wrogiem rozprawy. Wzywał lud do powstania w imię — łodzi podwodnych było je-dnak trudno. Ze swej strony Wilhelm II. słyszeć nie chciał o abdykacji: „na stępca Fryderyka Wielkiego nie abdykuje“ powiedział.

Gdy 24 października zjawiła się trzecia z kolei nota prezydenta Wil-sona, domagająca się definitywnie ustąpienia cesarza, naczelne dowództwo armji bez porozumienia z kanclerzem wydało rozkaz do wojska, w którym notę amerykańską nazwano równoznaczną z żądaniem kapitulacji i podkreślono konieczność dalszej wal-ki. Odtąd utworzył się obok oficjalnego rządu księcia, rząd uboczny generalicji i oboczenia cesarza, wobec którego książę był bezsilny. Udało mu się jeszcze przeprowadzić usunię-cie gen. Ludendorffa, którego zastąpił generał Gröner. Ustąpienie cesarza wyobrażał sobie książę w ten spo-sób, że Wilhelm II. w akcie abdykacyjnym wezwie równocześnie naród niemiecki do końcowej walki z wrogami. Ale posądzono go o osobiste dążenie do regentury, a cesarz skrył się w Spa, siedzibie naczelnej komendy. Następne wypadki potoczyły się szybko: bunt marynarzy, re-wolucja w Berlinie, abdykacja cesarza i ucieczka do Holandji i kapitulacja Niemiec 11 listopada w lesie pod Compiègne. Tak rozpadło się dzieło Ottona Bismarka.

Pamiętnik ostatniego kanclerza Wilhelma II. wyraziście maluje chaos myślowy i rozprężenie, jakie zapano-wały pod koniec wojny wśród niedoszłych zdobywców świata. Sam „demokratyczny“ książę jest figurą niezmiernie ciekawą. Wyznawał on program konserwatywno-liberalny, który sam określa jako „etyczny imperializm“. Był przeciwnikiem pokoju w Brześciu, służącego tylko ce-lom politycznym. Na wschód pragnął iść z misją kulturalną, zwróconą przeciw bolszewizmowi pod hasłem: „kolonizacja to misjonarstwo“. To zawo-lanie przywołuje nam na pamięć zbyt dobrze znaną etykę — krzyżacką.

WINA RIEDLA

13)

PULKOWNIK KAROL GAUTIER.

Anglja i Francja.

Z upoważnienia autora przełożył.

Wiktór Ostrowski.

Ciąg dalszy.

Ileż to razy nasi szeregowcy, zmor-dowani i pod każdym względem nie-dostatecznie zaopatrzeni, rzucali za-zdrosnym wzrokiem na tych szczę-śliwych sąsiadów, których żywność wykwiłta i urozmaicona budziła podziw, dając mimo to jeszcze powód do częstych zażaleń, i którzy pobierali dwa szylingi żołdu dziennego, gdy tymczasem nasi poprzestawać musieli na jednym sou, z trudem podwyż-szonym na pięć w środku wojny i na piętnaście przy końcu. Wspomnienie o tym dobrobycie odnalesć nawet mo-żna w spisie zawartości magazynów, pozostawionych we Francji przez Anglików lub Amerykanów, które zawierały artykuły, nieznane dotychczas w zaprowiantowaniu wojskowym, jak: konfitury, owoce, konserwy, sok cytrynowy, szynka, czekolada, kakao, śmietanka w proszku, alkohole itd. wszystko w ilościach prawdziwie pantagruelicznych.

Oficerowie angielscy zasługują na tę samą pochwałę, ale też z temi sa-memi zastrzeżeniami. Szli w bój po rycersku, ale raczej jak sportowcy, niż jak żołnierze, może za często w-

dogodnym dla siebie czasie i uspo-bieniu. Kilkakrotnie musiano w trzech pierwszych zwłaszcza latach przesunąć początek operacji wojennej lub ataku, ponieważ nie byli jeszcze gotowi i ponieważ jakieś dodatkowe trudności powstrzymywały ich w osta-tniej chwili. Nie obeznani z wojną, wy-gładałi, jak gdyby rozgrywali jakąś sportową zabawę, przystając celem odpoczynku po pierwszym ładnym ataku, i pozwalając Niemcom odebrać sobie nazajtrrz bez walki, co wspaniale zdobyli w przeddzień. O, czegożby to nie dało się z nimi doko-nać, gdyby to byli prawdziwi żołnie-rze, oni, którzy pod swym mundurem brytyjskim tyle rycerskości w sobie mieli!

W korpucie ekspedycyjnym saloni-ckim nie inaczej się działo; oficerowie francuscy dziwili się, patrząc na to wojsko, które liczyło więcej ciurów i pomocników, aniżeli żołnierzy. Nie bardzo przytem kwapili się o ten front, na którym im bynajmniej nie zależało; zawsze zimni i obojętni, żyjący we względnych dostatkach, dzieki niezmierniej ilości prowiantów, co nie przeszkadzało im skarżyć się wciąż na brak wygód, wrogowie wszelkiej pracy ręcznej i zdający ją stale — naprzykład w frontowych robotach ziemnych — na najemnych krajowców bardzo grubo opłacanych; oddając się przytem gorliwie i często z wielkiem dla sąsiadów niehepnie-czeństwem polowaniu — ci nasi sprzy-mierzący grali tam rolę nieprzystę-

pnych magnatów w pośrodku Serbów zrezygnowanych a walecznych i sym-patycznych, pośród natrętnych i chci-wych Greków, wśród naprawdę do-brych żołnierzy włoskich i naszych poczciwych wojaków, zawsze dzi-wiących się postępowaniu tych towa-rzyszków broni, widać, że bardzo wa-lecznych, a mimo to pozostawiających cały ciężar przyszłego zwycięstwa, tak trudnego w tym niezdrowym kli-macie, właśnie im.

Dlaczegośmy o tem nie mówili ni-gdy podczas wojny? Oto dlatego, że nasi mężowie stanu albo rzeczywiście nie wiedzieli, albo udawali, że nie wiedzą, jaki jest ostateczny cel Anglików w tej wojnie, i zawsze lek ich zdejmował na samą myśl o możliwo-sci wycofania się ich z wojny. Można być pewnym, że Lloyd George lub ktokolwiek inny — gdybyśmy my tak szczedzili naszych sił — bez wahańia by nam oświadczył, że nie pora prze-malowywać sikawki lub odlakierowy-wać hełmy pompierów, gdy pożar wy-buchł w domu. Ale my byliśmy zbyt pochłonięci wojną, i zbyt zaślepieni w Anglii, iżbyśmy ją mieli podejrzwać o interesowność i ważyć się na kry-tykowanie.

WOJNA NA FRONCIE FRANCU-SKIM.

Przejdźmy teraz pobieżnie rolę, ja-ką odegrały wojska brytyjskie pod-czas działań wojennych we Francji, czyli na głównym teatrze wojennym.

Nic trudniejszego, niż ustalenie te-go bilansu, jak to już powiedziałem. Akta urzędowe nie ogłoszone, a pra-wie wszystkie dotychczasowe opowia-dania, dotyczące się wielkiej wojny, są tendencyjne i z sobą mniej lub więcej sprzeczne. A zresztą, czy kiedykol-wiek wyjdzie na jaw prawda w całej swej nagości? Aby ją poznać należy-cie (o ile ta nadzieja nie jest zbyt chi-meryczna), trzeba będzie w każdym razie czekać, aż wszystkie urzędowe dokumenty wojenne zajmą miejsce w dostojnym pile archiwów ministerjal-nych, ku zbudowaniu przyszłych histo-ryków — a ten czas jeszcze nie nad-szedł.

Zwłaszcza co się tyczy Anglików, zauważyliśmy już, iż stosowano tyle uprzejmości, względów, oszczędzań, a nieraz i uniżoności w stosunku do nich, że wątpliwe, czy kiedy pozna-my dokładnie ich część udziału w tej wojnie. Musimy przeto poprzestać na informacjach powszechnie znanych, jak: kolejne rozmieszczenie wojsk, siły wchodzące w grę i uzyskane ogólne wyniki. Ale i to wystarczy do nakre-slenia całokształtu obrazu i oceny ca-łości roli naszych sprzymierzeńców w ciągu tej wojny.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

30
Lipiec
1927

Sobota

Abdona

Jutro: Ignacego Loj.

Wschód słońca 4:17

Zachód 19:54

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 30 i niedziela 31 bm. dwa ostatnie przedstawienia teatru „Qui pro quo“.



— Opera i operetka w sierpniu w Teatrze Wielkim. Po miesięcznych wyvaczeniach artyści opery i operetki zjeżdżają z dniem pierwszego sierpnia, aby podjąć w dalszym ciągu pracę artystyczną, która zarazem będzie już przygotowawczą do przyszłego nowego sezonu. W działach operowym ukaże się jako premiera, przepiękna opera Kajetana Donizettiego „Don Pasquale“, w działach operetki grana będzie najnowsza świetna operetka R. Benetzky'ego „Adieu Mimi“, której jedyne premierowe przedstawienie dane w miesiącu czerwcu, spotkało się z ogólnym aplauzem publiczności i prasy. Nadto w przygotowaniu jest wznowienie przedcześnie melodyjnej operetki Jana Straussa „Baron cygański“, która wykonana będzie siłami operowemi i operetkowemi.



— Słami Klubu Sportowego PP. Woj. Lwów. we Lwowie odegrana zostanie w sali Teatru Małego w niedzielę dnia 31-go bm. o godz. 7.30 wieczorem pełna humoru 3-aktowa komedia A. Abrahamowicza i P. Ruskowskiego pt. „Maż z grzeczności“ pod reżyserją T. Fiammera. W antyktach przygrywać będzie orkiestra salonowa. — Bufet we własnym zarządzie. Wojskowi do sierżanta i studenci płać połowę ceny biletu.

— Prawdziwą biesiadą artystyczną będą dziś i jutro w niedzielę dwa ostatnie pożegnalne wieczory teatru „Qui pro quo“, który po jutrzejszym przedstawieniu opuści nasze miasto, aby wrócić na stałą swoją placówkę artystyczną do Warszawy. Na program tych przedstawień złożą się najulubieńsze szlagierowe numery, dające przegląd wszystkich dotychczasowych rewii, których nam nie poskapia pp. Ordouka, Zimińska, Jaskówna, Topolicka, Dymśka, Krukowski, Minowicz, Słomnicki, Porębski i niezrównany zawsze pełen świeżego dowcipu konferencier, Fr. Jaroszy.



— Gość z Brazylii. Od kilku tygodni bawi w Polsce ks. Stanisław Piasecki z Brazylii. Pracuje on 13 lat wśród naszych rodaków, rozprószonych w trzech południowych stanach wielkiej republiki brazylijskiej. Zwiędził on i dokładnie poznał warunki niemal wszystkich polskich kolonistów już jako misjonarz, a od 7 lat jako redaktor „Ludu“ i organizator „Związku Oświatowego“. Za kilkanaście dni wraca znów do Brazylii, aby w dalszym ciągu poświęcać swe siły rodakom na obczyźnie.

— † Michał Toepfer. W noc z soboty na niedzielę zmarł Michał Toepfer, znany w szerokich kołach Poznania i Lwowa miłośnik sztuki i zbieracz, któremu zwłaszcza Lwów nie zapomni zasług położonych około zbiorów miejskich. Będąc z domu bardzo zamożnym, odgrywał we Lwowie rolę mecenasa w najlepszym słowa tego znaczeniu. Niejeden z tych, którzy się stali chlubą sztuki polskiej, zawdzięcza śp. Toepferowi pełną ziemię polną. Wina światowa wyrwała go do Rosji. Wróciwszy do kraju, osiadł w r. 1920 w Poznaniu, gdzie kontynuował zapoczątkowany już we Lwowie zbiór autografów, zawierający m. in. takie starby, jak cała „Salome“, i „Święty Boże“, pisane ręką Kasprowicza, wspaniałe autografy Wyspiańskiego, Rydla, Staffa, Galla, Mahlera, Straussa. Album ten ma przejść obecnie do zbiorów w rękę Kasprowiczowskiej. Śp. Toepfer wydał szereg kompozycji muzycznych, pisał artykuły i broszury o muzyce, rysował karykatury. Posiadał bezsprzecznie pewne zdolności twórcze, lecz dane te nie były rozwinięte przez odpowiednie wykształcenie fachowe, wobec czego narażał się nieraz na ostre odprawy. Ceniono jednak jego piękny entuzjazm dla sztuki. Złotki śp. Toepfera przywieziono

Podkop bandytów pod skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych

Skarbiec kryje milionowe sumy w banknotach. — Policja udaremniła zamach i schwytała sprawców. — Jeden z włamywaczy śmiertelnie ranny. — Zbrodniarze posługiwali się najnowszymi zdobyczami techniki.

W trzecim wydaniu wczorajszego „Słowa Polskiego“ podaliśmy szczegółową relację z Warszawy o sensacyjnym odkryciu podkopu pod skarbiec Państw. Zakładów Graficznych, drukujących — jak wiadomo — banknoty. Podkop miał 36 metrów długości. Do skarbcza brakowało już tylko trzy metry. Sensacyjne informacje powtarzamy na tem miejscu dla Czytelników obu wydań.

Policji warszawskiej udało się wpaść na trop zbrodni, która byłaby wyrządziła Skarbowi Państwa olbrzymie straty. O godzinie 9 wieczór szef bezpieczeństwa, Siedlecki, i komisarz policji, Suchenek, na skutek otrzymanego doniesienia udali się w asyście policji do posiadłości przy Alejach Jerozolimskich, gdzie mieszczą się Państwowe Zakłady Graficzne, w których drukuje się banknoty państwowe.

Tu odkryto podkop, długości 36 m., sięgający prawie aż pod skarbiec Zakładów Graficznych: do skarbcza brakowało bowiem już tylko 3 m.

W skarbcu znajduje się obecnie bardzo wielka ilość banknotów nowej emisji 50, 20 i 10-złotowych, które mają być wyeksportowane do Banku Polskiego.

Policja zastała przy robocie 5 ludzi, których aresztowano.



Znany wypadek z Bankiem Dyskotowym zwrócił uwagę władz bezpieczeństwa na grasujące w Warszawie bandy kasiarzy międzynarodowych. Policja polityczna miała specjalnie na oku objekty państwowe, a przedewszystkiem otoczone pustymi posesjami i niemające zabezpieczenia Zakłady Graficzne.

Po dłuższej obserwacji ustalono, że do realności przy ul. Jerozolimskiej 1. 85, przylegającej do Zakładów Graficznych przychodzą znani kasiarze, a mianowicie Stanisław Cichocki, Ry szard Wojciechowski, Leib Moszek Wolfried, Zwoliński (żyd), Juszkiewicz i Kapała.

W czwartek wieczorem o godz. 7.30 policja polityczna otoczyła cały rejon dookoła Alej Jerozolimskich, poczem specjalny oddział z szefem bezpieczeństwa Siedleckim i komisarzem policji politycznej Leichenem wkroczył na ten rejon, skradając się biegiem do dwóch małych budynków.

W uchylonych wrotach jednego z tych budynków stał na straży Juszkiewicz, który na widok tyraljery policyjnej zatrzasnął wrota i zabarykadował się. Równocześnie zaalarmował pracujących w podkopie.

Na kilkakrotne wezwanie policji nikt się nie odezwał, wobec czego po

licja dała do drzwi kilka salw rewolwerowych, poczem zaczęła rozbijać drzwi bagnetami. Wtedy dopiero odezwały się głosy: Poddajemy się! Nie strzelać!

Po otwarciu wrot pierwszy ukazał się Juszkiewicz. Dalszych trzech ze Zwolińskim na czele, który był kierownikiem technicznej akcji, znaleziono ukrytych za szeregiem koszów i stosami wikliny.

Po usunięciu tych koszów, ukazała się druga izba, w progu której, przykryty sianem i deskami był otwór do piwnicy, pionowa studzienka prowadziła do podkopu, który był zrobiony około 3 m pod powierzchnią ziemi.

Podkop miał 65 cm wysokości i 55 cm szerokości i szedł po skośnej linii pod budynkami Zakładów Graficznych, gdzie były maszyny i kliszarnie, podręczny skarbiec, i gdzie składano banknoty, wykonane w ciągu dnia i nieprzesłane Bankowi Polskiemu. W danym momencie było w podręcznym skarbcu parę milionów złotych.

Powierzchnowe oględziny miejsca podkopu wykazały, że przez Cichockiego i jego bandę zostały zastosowane ostatnie zdobycze techniki. Podkop był podstemplowany deskami, miał instalacje elektryczne, pompy do pompowania powietrza, butle z tlenem, na połowie drogi była studzienka 1 metrowej wysokości, dająca możliwość wyprostowania się pracującym. Dalej były tani maski gazowe, rękawiczki gumowe, wreszcie cały szereg narzędzi, służących do roboty. Wyłom wyłożony był gładkim drzewem, podłoga była spuścista, dająca możliwość spuszczenia wagoników z ziemią. Przygotowane były kosze, mające służyć na wywiezienie banknotów.

Wobec tego, iż obserwacja wykazała, że miejscem zbiórki bandytów, którzy pracowali na dwie zmiany, była okolica kościoła Św. Barbary, agenci skupili uwagę, oczekując przy hycia tam Cichockiego. Istotnie zjawił się on około godziny 9 wieczór koło kościoła, ubrany bardzo elegancko. Rozejrzał się szybko, co się dzieje, ale nie miał już czasu na ucieczkę. Schwytano go.

Wkrótce potem zjawił się Kapała. Nie chciał ratować się ucieczką, postanowił się bronić. Wyciągnął rewolwer i w odpowiedzi na okrzyk policji: Ręce do góry! — zaczął strzelać. Strzelił kilkakrotnie, policja dała do niego 6 strzałów. Upadł na ziemię i leżąc dał jeszcze 2 strzały. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

do Lwowa i pochowano wczoraj popołudniu na cmentarzu Iyczakowskim.



— Poważny łup. Na policję doniósł Jakób Agid, właściciel restauracji, ul. Gródecka 68, że w dniu 28 bm. nieznanymi sprawcami włamali się do jego piwnicy przy pomocy wyrwania w oknie sztaby żelaznej, skąd skradli na szkodę tegoż 68 flaszek wina Tokaju, 10 flaszek spirytusu do palenia i kilkadziesiąt flaszek piwa, wartości około 400 zł.

— Jak to bywa w cyrku? Na policję doniósł Leon Jawec, ul. Żofii 3, że dnia 28 bm, o godz. 13.15, podczas zwiedzania menażerii w cyrku Kludsky'ego nieznanymi sprawcami skradł mu zegarek złoty z kieszeni kamizelki, wartości 350 zł. — raz z łańcuszkiem.

— Z codziennej rubryki. Policja odebrała do aresztów Feleksa Juljusza, lat 26, rodem z Krakowa, za kradzież czarnego ubrania i bucików męskich

na szkodę Stan. Chowańca, ul. Franciszkańska 19, wartości 220 zł. — Na policję doniesiono, że Edwarda Andruszki zam. w mieście Wołkowysk (ziemia Grodzieńska) dnia 28 bm. w czasie jazdy tramwajem w kierunku Politechniki skradziono na szkodę tegoż walizę żółtą z zawartością 1 p. bucików żółtych, 1 p. bielizny oraz inne drobne rzeczy potrzebne do podróży.



□ CIESZANÓW. Wieczór ku czci Słowackiego, urządzony staraniem Akademickiego Koła Z. L. dnia 17 bm. dał tutejszemu społeczeństwu sposobność złożenia hołdu Wieszczoowi. Na program Akademii złożyły się: Stówó wstępne, wypowiedziane przez p. M. Karpińskiego, produkcje orkiestry pod kierownictwem p. Glasera, deklamacja (p. W. Małecki) i uscenizowana deklamacja chóralna, wreszcie fragment „Kordiana“ (scena w podzie miach). odegrany udatnie w sposób

Z DNIA.

Zebraństwo nałogowe.

Ponoś w żadnym kraju zebraństwo nie jest tak rozpanoszone, jak u nas w Polsce. Lwów w tym koncercie zebrańskim gra jedne z pierwszych skrzypiec.

O nie jednak dziadów lwowskich tolerowałbym, jako nierozłączne i tradycyjne uzupełnienie pejzażu lwowskiej ulicy, bierze mię zawsze szewska pasja na widok dziadów prowincjonalnego. Zawłoka taka bowiem szczególnie głośno krzyczy i ze szczególną natężoną podsuwa przechodniowi pod nos klucz do Młociwego serca: owłosiony, wstępnny kikut ręki lub nogi.

Lecz mamy w Polsce także wyższą klasę zebraństwa. Pleńi się to w sposób dyskretniejszy dla swoich, lecz tembardziej kompromitujący wobec zagranicy. Rolę kikuta, mającego budzić litość, a budzącego obrzydzenie, zastępuje tu pewna doza naiwnej bezczelności i zdeprawowana, rozmiłowana w próżniactwie i zebraństwie, dusza. Mam na myśli zebrańców polskich, szukających listownie jałmużny u różnych milionerów amerykańskich. Piętnowano to już na łamach prasy; m. i. w jednym z dzienników krakowskich, ale nie zaszkodzi napiętnować raz jeszcze. Może coś pomoże.

Ponieważ z krezusów amerykańskich najwięcej w Polsce jest znany Ford, więc najczęściej pisze się do niego. Dziadowod szerszy prosi o jałmużnę, mniej szczyry o pożyczkę, a zawsze chodzi o bagatelną sumę kilkuset dolarów. PT. dziadowodom podajemy do wiadomości, że Amerykanie, a zwłaszcza Ford, nie są skorzy do popierania zebraństwa, szkoda więc papieru na list i znaczka pocztowego.

W stosie korespondencji redakcyjnej otrzymaliśmy ostatnio list od pewnej jejmości z województwa stanisławowskiego, która załącza list angielski i prosi redakcję o przetłumaczenie listu. List brzmi w tłumaczeniu:

„Droga Pani!

List Pani, adresowany do Pana Forda, wręczono pisarzowi do odpowiedzi.

Pan Ford nie udziela wogóle jakichkolwiek pożyczek i wskutek tego nie może zainteresować się sprawą przedstawioną w liście Pani.

Bardzo oddany Pani

V. L. Shevlin,

Zast. Sekretarza Henryka Forda.

Niechże wszyscy reflektanci na cudze dolary wezmą to sobie do serca i nie ośmieszają Polski zagranicą.

Kikut nie budzi litości, tylko obrzydzenie.

Marchiolt.

przekraczający granice sił amatorskich. W całości znać było wysiłki i chęci oświecenia wielkiej i podniosłej chwili.

□ LUBACZÓW. Zbiórka książek dla Kresów, zorganizowana na terenie, jako fragment akcji ogólnokrajowej, przez Akadem. Koło Ziemi Lubaczowskiej powoli wywalcza sobie zrozumienie wśród tego społeczeństwa. Dotychczas złożyli książki następujący ofiarodawcy: pp. K. Argasiński, W. Karpińska, S. Kozłowski, S. Kruczek, W. Ruebenauer, Soltys, T. Szczerbińska, przez rece p. Czerwińskiego. Dla skutecznego przeprowadzenia zbiórki szczególne zasługi położyli: pp. J. Wzorek i A. Białozorski. Zbiórka książek dla Kresów prowadzona będzie w dalszym ciągu w czasie feryj i niewątpliwie spotka się z należytych oddźwiękiem wśród społeczeństwa, które nie zechce pozostać w tyle za innymi środowiskami, w których zbiórka wydała imponujące rezultaty.



Użyteczność bambusu.

Istnieją na świecie rośliny, których wszechstronna, rzec można niewyczerpalna użyteczność wprawia nas ustawicznie w zdumienie: zboże dostarcza nam ziarna i słomy, drzewa owoców i materiału, który znajduje rozliczne zastosowanie. Ale żadna roślina nie nadaje się w tym stopniu do najrozmaitszych obróbek i użytku jak bambus. Pędy dostarczają smacznego warzywa. Z młodych giętkich łodyg wyplata się koszyki, a silny i włóknisty pień, to nieoceniony budulec, powszechnie używany w krajach podzwrotnikowych. Ponieważ bambusy bywają bardzo grube, krajowcy obcinają je od kolana do kolana i sporządzają z nich naczynia w kształcie cylindrów. Największe tworzą wiadra, najmniejsze butelki i flakoniki.

Niektóre plemiona umieją nawet zaprawiać bambusowe naczynia w ten sposób, że stawiają je na ogniu jak garnki. Kora niektórych gatunków tej rośliny tak jest twarda, że wyrabia się z niej noże, topory i narzędzia, ostre jak brzytwa, a powłoka oiemiatkich latorośli służy do wyrobu piór do pisania. Z wysokich bambusów sporządzają się maszyny żeglarskie.

Obecnie wynaleziono sposób wytwarzania papieru bambusowego, a ostatnim wynalazkiem dnia jest proceder, pozwalający na wyzyskanie włókna bambusowego w przemyśle tkackim, będziemy więc lada chwila nosili nieprzemakalną i niezniszczalną odzież bambusową. Doprawdy, nie podobna przewidzieć jak, gdzie i kiedy wyczerpie się długi szereg darów tej pożytecznej rośliny. Dodać trzeba, że wrażliwa z wielką szybkością, a jej uprawa nie wymaga nakładu i starań.

Tragiczny pierścień królowej Elżbiety.

Słynny pierścień, który królowa Elżbieta angielska podarowała swemu faworytowi, hr. d'Essex, został w tych dniach zakupiony na publicznej licytacji przez antykwariusza Ernesta Mackwe za 546 funt. szterl. Nabywający oświadczył, że przeznaczył historyczną pamiątkę dla Muzeum Narodowego. Na onyksie, ozdobiającym pierścień, jest wyryty portret królowej. Hr. d'Essex otrzymał był ten pierścień „z tkliwym przyrzeczeniem”, iż w razie, gdyby miał się kiedyś znaleźć w śmiertelnym niebezpieczeństwie z powodu oskarżeń osobistych jego nieprzyjaciół, zwrot tego pierścienia na ręce królowej uratuje mu bezwzględnie życie.

Hrabiego oskarżono niebawem i to o zdradę stanu. Biedny hrabia umarł na rusztowaniu. Nie zwrócił pierścienia królowej, która z tego powodu wiele przecierpiała.

W kilka lat później hrabina Nottingham, będąc śmiertelnie chorą, prosiła królową, aby raczyła ją odwieźć. Hr. w obliczu królowej, przyznała się wówczas, że natychmiast po wyroku hrabia d'Essex nadesłał jej ów pierścień z prośbą o doreczenie go królowej, czego ona jednak nie czyniła.

Królowa, obowiadając ówczesne kroniki, tak się rozgrywała na umierającą hrabinę, której zdrada stała się przyczyną śmierci hr. d'Essex i która ją również tak srogo oszukała, że rzuciła się na umierającą rywalkę, potraszając ją kilkakrotnie i oświadczając, że może Bóg jej przebaczy, ona jednak przeklina ją na wieki. Następnie wróciwszy do pałacu królewskiego, ponadła w gorączkowa rozpacz, nie przyjmując ani pożywienia, ani leków leżąc bez przytomności, dniami i nocami na podłodze. W ciągu 20 dni wyzionęła ducha z tęsknoty za straconym d'Essex. Pierścień przeszedł z czasem w ręce rodziny Thynne, następnie w inne. Nie wiadomo, kto ostatni go posiadał i sprzedał.

Zmiana na stanowisku kuratora Liceum Krzemienieckiego.

(Korespondencja wł. Słowa Polskiego).

Łuck, dnia 29 lipca.

Nowomianowany wizytator Liceum Krzemienieckiego b. poseł na Sejm, b. wicemarszałek Sejmu, jeden z przywódców radykalnego Wyzwolenia p. J. Pomiatowski przekroczył z 1. ski „sanacją” próg drogiej kresom uczelni liceum. Dotychczasowy wizytator p. Marek Piekarski, został przeniesiony na podrzędne stanowisko do Kuratorium w Toruniu. Wołyń zna p. Pomiatowskiego i p. Piekarskiego. Pierwszego z jego radykalnej działalności, drugiego z jego dużych i nie zniszczalnych zasług jakie położył dla historycznej uczelni założonej przez Czackiego. Żywiąc do p. Piekarskiego pełne zaufanie społeczeństwo powyższą zmianę przyjęło nie inaczej, jak z pełną goryczą i słusznym zapytaniem: Kiedyż ostatecznie Kresy Rzeczypospolitej przestaną być terenem ciągłych eksperymentów w coraz to nowej dziedzinie? Kiedyż ostatecznie ukończą się „rugi” wieńczone tak świetnymi zwycięstwami sanacji jak ostatnie wybory samorządowe lub po ustąpieniu kuratora Sikory żywiołymi protestami ludności przeciw niszczeniu szkolnictwa polskiego (Cumań)?

Dziś znowu zmuszony opuszcza Kresy, jeden z najdzielniejszych i najpracowitszych pedagogów i organizatorów p. dr. Marek Piekarski. Wymieniony po ukończeniu filozofii na Uniwersytecie lwowskim — wyjeżdża na dalsze studia do Francji, gdzie ucześnie na wykłady w Sorbonie i College de France. Powróciwszy do kraju poświęca się pracy nauczycielskiej. Sam syn wiościanina z Małopolski, bierze gorący udział w pracach oświatowych. Podczas wojny wywieziony wraz z innymi działaczami narodowymi do Rosji. Osiedla w Humaniu, kierując tamże gimnazjum polskim.

Biorąc wybitny udział w pracach społecznych zyskuje szybko zaufanie społeczeństwa kresowego. Toteż nie dziw, że po powrocie do kraju w roku 1922 p. Piekarski zostaje mianowanym na stanowisko wizytatora Liceum Krzemienieckiego.

Liceum Krzemienieckie objął p. Piekarski w zupełnej ruinie. Budynek świecił pustką i zniszczeniem: brak okien, drzwi, podłóg, pieców, — wzamian całe morze śmieci i gruzów a żadnych choćby prymitywnych urządzeń. Szkoły, majątki, gospodarka leśna i rolna w podobnym zniszczeniu i rozprężeniu. Zdając sobie sprawę ze wszystkich trudności, jakie musi spotkać na swej drodze wziął się nowy wizytator energicznie do pracy. Mając jako cel stworzenie wielkiego ośrodka kulturalnego w myśl dawnych tradycji Czackiego zdawał sobie jasno sprawę, że do tego trzeba przede wszystkim uporządkowania gospodarstw leśnych i rolnych, aby mieć

za co urządzić szkolnictwo i czynić potrzebne inwestycje. Praca ta prowadzona systematycznie i celowo zajęła lat parę. W czasie tym p. Piekarski zdołał zbudować cały szereg leśniczówek i gajówek a budynek liceum odnowić i wprowadzić w nich wszelkie urządzenia kulturalne. Zbudowano elektrownię, zaprowadzono kanalizację i wodociąg, urządzono łaźnię, boiska sportowe, a park doprowadzono do porządku. Odnowiono zniszczone sale licealne, zachowując ich dawny charakter z czasów Czackiego.

Jednocześnie stara się wizytator o podniesienie poziomu szkoły przez dobór odpowiednich nauczycieli i zakupowanie potrzebnych środków naukowych, urządzenie gabinetów i pracowni i uposażenie bibliotek. Osadnictwo polskie i ludność ma w kierownictwie Liceum szczerego opiekuna. Osadnicy korzystają ze zniżek i kredytów za zakupione drzewo — a miejscowa ludność nawiedzona klęskami elementarnymi jak nieurodzajem lub pożarem spieszy z całą ufnością do Liceum ufna, że tam zawsze znajdzie pomoc w trudnym położeniu. Doprowadzwszy do porządku majątki licealne stara się wizytator o podniesienie ich dochodowości przez uprzemysłowienie tak gospodarstw leśnych jakoteż rolnych. Buduje tartaki, urządza fabryki mebli, a ostatnio parkieciarnię. W majątkach rolnych buduje się i urządza kilka młynów, zaprowadza hodowlę bydła rasy polskiej oraz hodowlę nierogacizny. Kiedy dawniej Liceum zmuszone było zakupywać środki żywności dla wyżywienia paruset młodzieży znajdującej się w internatach licealnych, dzisiaj dostarczają wszystkie własne folwarki co wpływa korzystnie na zmniejszenie kosztów utrzymania wychowanków.

Oprócz wybitnych zdolności pedagogicznych i organizacyjnych posiada ustępujący wizytator rzadkie zalety jako człowiek. Pomimo swej olbrzymiej pracy zawsze dla wszystkich dostępny, a przez prawość charakteru, szlachetność i prostolinijność w postępowaniu zjednywa sobie nie tylko serca najbliższych, lecz uznanie i poważanie szerokiej sfery kresowego społeczeństwa polskiego.

Toteż nie dziw, że kiedy ustępuje ze swego stanowiska dotychczasowy wizytator Liceum Krzemienieckiego p. dr. Marek Piekarski, żegnany jest z prawdziwym żalem przez społeczeństwo polskie, które oceniło i ocenia ogrom pracy jaką dokonał on na swym stanowisku — bynajmniej nie dla celów osobistych czy też politycznych, lecz dla wzniesienia idei utrwalania państwowości polskiej na Kresach, przez szerzenie oświaty i kultury.

Jerzy Przyłuski.

Z całej Polski.

Dezyderaty uzdrowisk w dziedzinie kolejnictwa. P. minister komunikacji, inż. Romocki, przyjął dnia 26 br. na specjalnej audjencji dyrektora Związku Uzdrowisk polskich, p. J. St. Szczerbińskiego, który przedłożył ministrowi szereg dezyderatów poszczególnych uzdrowisk, dotyczących kolejnictwa, w szczególności: rozszerzenia dworców kolejowych, usprawnienia służby kasowej, usprawnienia opuszczania dworców przy masowych napływach przyjezdnych, uporządkowania dojazdów do dworców itp. P. minister zapewnił o swej przychylności dla poruszonych sprawy i przyrzekł po szczegółowym zapoznaniu się z ma-

terjałem zdecydować, które z przedłożonych życzeń będą uwzględnione.

Odbudowa obiektów zniszczonych wybuchem prochowni pod Krakowem. Jak się dowiadujemy, odbudowa obiektów państwowych i prywatnych, zniszczonych skutkiem niedawnego wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem, w szybkim tempie postępuje naprzód. Na cele odbudowy wyasygnowano dotychczas ze strony rządu 2 miliony złotych, pozostała reszta w wysokości około 1 milj. zł. wyasygnowana zostanie w najbliższym czasie. Zakład Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci

jaglicznych, który skutkiem wybuchu doznał wielkich uszkodzeń, znajduje się całkowicie w odbudowie.

Alpinarium w Zakopanem. Dla braku odpowiedniej opieki zaniedbane od kilku lat alpinarium w Zakopanem, znajdujące się obok Muzeum Tatrzańskiego, otrzymało znowu fachowe kierownictwo. Zajmuje się nim botaniczka, p. Irena Domatiewska, która jednocześnie wzięła w opiekę botaniczny dział muzealny. Już po dwóch miesiącach pracy grupa skał wapiennych, stanowiąca początek alpinarium, została doprowadzona do porządku, a ilość roślin znacznie zwiększona i opatrzona napisami. Na jesień planuje się budowę grupy skał granitowych. Teren który ma objąć cały ogród górskich roślin, został makroslony w planie regulacyjnym Zakopanego w myśl postulatów Muzeum Tatrzańskiego, konsekwentnie podtrzymywanych od czasu ministerialnej ankiety w 1919 roku. Same rozmieszczenie grup skałnych na wspomnianym terenie ma ustalić botanik p. Wróblewski, funkcjonariusz Fundacji Kórnickiej, znakomity znawca ogrodnictwa. P. Wróblewski ma zamiar założyć w Zakopanem także pola doświadczalne dla hodowli tatrzańskich roślin. (3.)

* **Rozrywka i nauka w poczekalniach urzędów.** W celu uprzyjemnienia interesantom oczekiwania na przyjęcia w urzędach, a jednocześnie zaznajomienia ich z działalnością w różnych dziedzinach administracji państwowej i samorządowej, a w szczególności ze stanem gospodarki na obszarze odnośnego powiatu, p. minister spraw wewnętrznych zarządził, aby w starościńskich pokojach przyjęć były pomieszczone: mapy, wykresy, fotografie i ilustracje, dotyczące uprawy zbóż, hodowli zwierząt domowych, ilości i jakości dróg bitych, ilości fabryk i warsztatów rzemieślniczych itd. Ponadto winny być umieszczone fotografie i rysunki dokonanych przez związki komunalne inwestycji i urządzeń w powiecie, wreszcie zdjęcia układu geologicznego i osobliwych krajobrazów powiatu. Dla orientacji obraży te i rysunki mają być zaopatrzone w odpowiednie objaśnienia

+ **Jeszcze jeden sekret wiecznej młodości.** Miss Fanny Ward, amerykańska aktorka, licząca 60 lat, wyglądająca na 25 i utrzymująca, że czuje nie więcej niż 20, wygłosiła w londyńskim Coliseum odczyt na temat, w jaki sposób kobieta może mieć „3 razy po 20 lat”, a wyglądać i czuć się jak podłotek. Wskazane przez nią przepisy utrzymania wiecznego piękna i zdrowia są następujące: 1) pić dużo zimnej wody, 2) używać płynnego goldcremu, zamiast mydła do mycia twarzy, 3) codziennie z rana wycierać twarz i szyję kawałkiem lodu, położonym na płótnie, lub na ręczniku, 4) nie jadać białego pieczywa, 5) używać bardzo mało masła i cukru, 6) jadać jaknajwięcej mięsa, 7) spać, leżąc na prawym boku, 8) a nade wszystko utrzymać dobry humor, gdyż zainteresowanie życiem jest dominującą nutą melodii młodości. — Czy trzeba dodawać, że gmach Coliseum był przepelniony słuchaczami, żadnymi usłyszenia z ust fenomenalnej młodzieńkiej staruszki, czemu zawdzięcza zachowanie w tak późnym wieku dziewięcioletniej urody?

NADESLANE

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Specjalista Chorób Skórnych i Wenerycznych
b. Asystent Starszy Uniwersyt. Kliniki Dermat.

Dr. H. Mierzecki

powrócił 7261n
i przyjmuje od 8-9 przedp. i od 3-5 popoł.
przy ul. Batoro 32. Telef. 31-35.

Sport.

Pogoń—TKS. Piłkarskie zawody rewanżowe o mistrzostwo Ligi zapowiadała się niezwykle interesująco ze względu na doskonałą formę drużyny toruńskiej, która po swem ostatnim zwycięstwie nad Czar nymi w stosunku 4:1 okazała się bardzo groźnym przeciwnikiem. Powyższe zawody odbędą się w niedzielę popołudniu na boisku Pogoni za rogatką stryjską.

Wycieczkę kolarską do Lubienia Wielkiego urządziła w niedzielę, dnia 31 lipca br. Sekcja kolarska LKS. „Pogoń“ Wyjazd nastąpi z placu Akademickiego o godz. 7 rano, powrót wieczorem. Goście mile widziani. Członkowie i goście nie posiadający rowerów mogą wylechać pociągami o godzinie 8.20 lub 14.40, powrót do Lwowa na godz. 13.20 i 19.30. Zarząd przypomina wszystkim członkom Sekcji, że w myśl ogłoszonego konkursu wycieczek turystycznych, każdy członek, który ukończy najmniej 10 wycieczek otrzyma z końcem sezonu pamiątkowy żeton. Sekretariat Sekcji (ul. Rutowskiego 23, I. p.) otwarty codziennie od 20—21 przyjmuje wpisy, wydaje legitymacje i udziela informacji.

Sparta—Ekran. Zawody w piłce nożnej odbędą się w niedzielę o godz. 9-tej rano na boisku Cytadeli.

Kto zdobędzie mistrzostwo kobiece Warszawy w pięcioboju? Udział najlepszych zawodniczek. W dniu 31 lipca odbędzie się w Parku Sobieskiego pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Warszawy dla pań, urządzony z inicjatywy WÓZLA. Początek zawodów o godz. 15.30 przed meczem Legia—Turyści. Pięciobój obejmować będzie konkurencje następujące: biegi na 100 i 500 m, skok w dal oraz rzuty oszczepem i dyskiem. W pięcioboju weźną udział najwybitniejsze zawodniczki Warszawy, a więc w pierwszym rzędzie mistrzyni Polski Konopacka, Woytarska, Rittnerówna, Czajkowska, Schablińska (mistrzyni zeszłorocznego dziesięcioboju Grażyny) i szereg innych.

Porażka Cracovii w Sojii. Polacy ulegli wiedeńskiej drużynie BAC. Drużyna Cracovii, bawiąca obecnie na tournée po Bułgarii i Rumunii, skorzystała z jednoocznego pobytu w Sojii doskonale wiedeńskiej drużyny Brigittenauer AC., który w roku bieżącym doszedł do finału o mistrzostwo Austrii i w finale dopiero uległ Admirze, ażeby rozegrać z Wiedeńczykami mecz towarzyski. Mecz po grze ładnej i interesującej zakończył się porażką Cracovii w stosunku 2:5, co jednak ze względu na klasę przeciwnika nie jest wynikiem dla Polaków hańbiącym.

Trener PZLA. p. Norling na urlopie. Po powrocie rozpoczął pracę w Łodzi. Dowiadujemy się, że trener PZLA. Szwed p. Thorwald Norling udał się na urlop do Malmö, skąd powróci do Polski w początkach sierpnia. Natychmiast po powrocie począwszy od dnia 10 sierpnia przyjedzie on do Łodzi, by tam rozpocząć pracę na terenie lekkiej atletyki zarówno męskiej, jak i kobiecej. Ze względu na dotkliwe brak fachowych sił instruktorskich, jaka w Łodzi daje się odczuwać, przyjazd p. Norlinga jest tam niecierpliwie oczekiwany w nadziei polepszenia stanu lekkiej atletyki miejscowej. Na kurs łącznie z zawodnikami łódzkimi uczęszczać będą najprawdopodobniej również lekkoatletki i lekkoatleci Zgierza, Pabjanic, Piotrkowa i Kalisza, zwłaszcza że w okręgu łódzkim w lekkiej atletyce przoduje prowincja.

Doroczny turniej tenisowy w Milanówku. Udział najlepszych raket polskich. W dniach 3—7 sierpnia odbędzie się na

kortach Koła tenisowego w Milanówku doroczny turniej międzyklubowy. Turniej ten ma już ustaloną opinię wśród kół sportowych ze względu na rokroczny udział w nim najlepszych tenisistów polskich. W roku bieżącym podobnie jak w latach poprzednich turniej obsadzony będzie bardzo licznie i już zapisało się do niego cały szereg doskonałych tenisistów Warszawy, jak Lothowle, Emchowicz, Marszewski i wielu innych; także podobno udział w turnieju mają wziąć w tym roku bracia Stolarowie z Łodzi. Wszystko to każe przy puszczać, że turniej tegoroczny będzie wyjątkowo interesujący. Gry odbywać się będą codziennie w godzinach od 9 do 20 i trwać będą od dnia 3—7 sierpnia. Program obejmuje konkurencje: single i double panów, double mixte oraz single pań i te same konkurencje w handicapie.

Ostatni konkurs strzelecki. Wygrał go kpt. **Laudański.** Ostatnio na strzelnicy przy ul. Zieleniewskiej (obok Parku Skaryszewskiego) rozegrany został konkurs strzelecki, przyczem największa możliwa suma punktów uzyskanych była 200. Konkurs wygrał kpt. **Laudański** (Legia), osiągając doskonały wynik 185 pkt. przed dr. **Mościckim** (183 pkt.), **Zebrowskim** (179 p.), **Zapolskim** (174 pkt.) i **Sierocińskim** (173 pkt.). W następną niedzielę jak zwykle Dzień Zachęty. Dnia 7 sierpnia konkurs amerykański, którego szczegóły zostaną podane niebawem.

Przed międzynarodową regatami w Bydgoszczy. Udział osad zagranicznych. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, odbędzie się w dniach 30 i 31 lipca międzynarodowe regaty wioślarskie w Bydgoszczy, połączone z zawodami o mistrzostwo Polski. Będzie to pierwszy występ wioślarzy zagranicznych na polskim torze regatowym, wobec czego regaty tegoroczne budzą zrozumiałe zainteresowanie. Do zawodów zgłosił swój udział 20 klubów polskich i 10 zagranicznych, pomiędzy którymi nie brak najniebezpieczniejszych czwórek i ósemek Europy. Z Francji zgłosiły się czołowe kluby paryskie, jak „Cercle Nautique de France“, „Societe Nautique de la Base-Seine“, z Belgii przybywają „Royal Club Nautique de Gand“ i „Union Nautique de Bruxelles“, z Węgier przyjeżdża osada mistrza prowincji „Szegedi Csekanazo Eglyet“ i zespół klubu policyjnego „Rondörteszt Athletikal Club“. Bardzo silne, bo zwycięskie w tegorocznych regatach o mistrzostwo osady przysłała Czechosłowacja: „Veslarsky Klub Slavia“ (Praga) i „Klub Veslaru Melnickych“ (Melnik). Wezmą także udział w regatach kluby gdańskie „Ruder Club Victoria“ i „Danziger Ruder Verein“. Kluby zagraniczne brać będą udział w 39 biegach, przeważnie czwórek i ósemek i wystawią ogółem około 100 zawodników. Bezwzględnie najciekawszym biegiem będzie wyścig ósemek, w którym weźmie udział 8 osad zagranicznych i 2 polskie. Poza tem startują wszystkie czołowe kluby polskie.

RÓŻNE WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Paryż. Lacoste wycofuje się z czynnego życia sportowego.
Berlin. W pokazowym meczu tenisowym Polak Najuch (zawodowiec) pokonał Brugnona 5:4. W grze podwójnej para Najuch—Brugnon pokonała parę Cochet—Mishu 6:2, 6:2.
Dueseldorf. Borotra wygrał turniej tenisowy, bijąc w finale Froitzheima w 5 setach.

Nowy Jork. Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów: 100 y — Wykoff 10 s, 220 y — Grimm 22.2, 440 y — Dutler 49.8, 880 y — Edwards 1:55.4, 1 mila — Lunney 4:24.6, 120 y płotki — Trumble 15 s, dysk — La-bes 43.40, tyczka — Smith 3.81, w dal — Mecks 713 cm.

Montevideo. Argentyna—Urugwaj 1:0.
Manchester. Trójmecz lekkoatletyczny Anglia—Szkocja—Irlandia wygrali Anglicy. Najlepsze wyniki: 100 y — Hodge 10 s, 220 y — Rinkeel 21.8, 880 y — Lowe 1:53.8, 120 y płotki — Burgley 15 s, młot — Nok-es 49.38, w wyż — Connor 185 cm.

Wenecja. Ostatnio odbyła się konferencja piłkarska państw środkowo-europejskich, na której postanowiono rozpocząć już dnia 14 sierpnia rozgrywki o tzw. puchar środkowo-europejski. Do tych rozgrywek stają po dwa kluby każdego państwa, a mianowicie: Czechosłowacja: Sparta i Slavia, Węgry: Hungaria i Ujpesti, Austria: Rapid i Admira, Jugosławia: Gradjanski i Hajduk.

Samobójstwo zastępcy inspektora skarbowego

Luck. (Kor. wł.) W Kostopolu, na Wołyniu, odebrał sobie onegdaj życie wystrzałem z rewolweru J. Kokol, za stępcą miejscowego inspektora skarbowego. Denat pozostawił dwa listy do rodziny. Powód samobójczy dotychczas niewiadomy. Na miejsce wyjechała specjalna komisja Izby skarbowej wołyńskiej.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.



General. Zast. na Rzplita Polska: Zygfryd Bochner i Ska, Dziedzice.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

FUTRA wszelkie najsolidniej wykonuje Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska ul. boczna Romanowicza. 7276

BIZUTERJE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 18-48. 6577

MEBLE wszelkich pokoi oraz **Meble antyczne** poleca po cenach przysępnych **ZIELIŃSKI** Lwów, Kołtataja 5. 7348 Stolarnia w podwórzu.

SAMOCHÓD Dodge — Limuzyna w doskonałym stanie za 1200 dolarów sprzed Cyclecar, Lwów, Romanowicza 9, Telefon 20-01. 7381

SAMOCHOBY ESSEX — Super six na składzie. Cyclecar, Lwów, Romanowicza 9, Telefon 20-01. 7382

ZARZĄD dóbr Lacka Wola, p. Mościska, sprzedaje kocioł Cornwala 32 m, 3 pow. ogrzew. prawie nowy, dwa zbiorniki żelazne po 100 H., nową sztabikę 20 H.P., dwie płuczki nową i używaną, dwa gniotowniki, zacielnię, zbiornik na wodę, aparat żelazny Holimana, nowy. 7265

KIACZ

Importowana z Anglii, Irlandka, 176 cm. wysoka, lat dziewięć, doskonale wyjeżdżona, bardzo spokojna, zaraz do sprzedania. Jest do oglądnięcia: **Odds at konny, Lwów, ul. Celnarowska 17.** 7340

KUPUJE meble antyczne, jakoteż naprawia i odnawia. Stolarnia, Kołtataja 5. 7403

MEBLE salonne, sypialnie, jadalnie, biurowe i kuchenne solidnie wykonane poleca Miejska Wysiawa, Lwów, plac Halicki 10 w podwórzu. 7395

NA RATY! — ZA GOTÓWKĘ!

Meble wszelkiego rodzaju oraz wózki dziecięce podczas wakacji po cenach znacznie zniżonych poleca **MAGAZYN MEBLI** 7402

STEIL i SPÓŁKA Lwów, Kaźmierzowska 28. — Tel. 33-59.

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

ROLNIK czernichowlak energiczny dobrze polecony poszukuje samodzielnej administracji majątku. Łaskawe zgłoszenia Administracja Słowa „Agromom“ 7499

URZĘDNIK kopalni ropy poszukuje posady w dziale technicznym lub administracyjnym. Zgłoszenia: Administracja Słowa pod „Nafciarz“ 7407

OGRODNIK—pomocnik, wieloletnia praktyka krajowa, zagraniczna, poszukuje posady ewentualnie podejmie się założenia ogrodów owocowych, szkółek wyborem dostarczania drzew owocowych na nowe ogrody, sporządza projekta. Łaskawe zgłoszenia kierować: Słowo Polskie „Pomolog“ 7394

OGRODNIK specjalista poszukuje pracy ryczałtowo, okulicacji drzewek owocowych, róż krzaczastych. Zgłoszenia: Administracja Słowa „Oczkowanie“ 7393

RZĄDCOW. gorzelników, leśniczych, klucznice, siły nauczycielskie, biurowe, sklepowe, wychowawcy, personel restauracyjny, poleca biuro Kosińska, Kopernika 19, telefon 33 93. 7392

PENSJONATY I UZDROWISKA

RYMANÓW-ZDRÓJ willa „Orzeł Biały“ poleca po cenie słoneczne po cenach umiarkowanych od 1-go sierpnia. 7 41

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

ZAKŁAD sierót fundacji Stanisława hr. Skarbka w Drohowyżu, poczta Mikotajów-Drohowyże, województwo Stanisławowskie, poszukuje dla starszej młodzieży męskiej kilku wychowawców z odpowiednimi kwalifikacjami, zamierzających w tym zawodzie. Posady tylko dla nieżonatych. Podania z odpisanymi świadectwami wnoszą do Dyrekcji Zakładu, która poda bliższe warunki pracy i wynagrodzenia. 7363

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

CZTERY pokoje z pełnym komfortem, świerzo odnawiane, w okolicy św. Jura, zamienić na dwa z kuchnią i tazienką w śródmieściu bez interesownie. Zgłoszenia do administracji pod „Cztery za dwa“ 7373

OD 2 do 3 pokoi z kuchnią szuka bezdzietne małżeństwo. Warunki wedle umowy. Pisemnie: Stark, Sadownicka 11/11. 7391

POKÓJ umeblowany, niekrepujące wejście, solidnemu Panu zaraz do wynajęcia. — Zielona 5, dzorca wskaże. 7406

W ZIMNEJWODZIE dwa pokoje i kuchnia od 1-go września do wynajęcia. — Dwie minuty od stacji. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Solidny lokator“ 7404

Helena z Łozińskich

HLADISCHOWA

wdowa po urzędniku pocztowym

zmarła po krótkich cierpieniach, dnia 18 lipca 1927 w 56 roku życia.

Pogrzeb odbył się w Gostyninie Woj. Warszawskiem dnia 20 lipca 1927, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i znajomych

Córka i Zięć.

7408

Dnia 25 lipca 1927 r. w Środzie koło Poznania zasnęła w Panu najdroższa nasza matka i babka

MARJA z Wasilewskich URBAŃSKA

w 77 r. życia.

Eksportacja zwłok na miejscowy cmentarz odbyła się w czwartek 28 lipca 1927 r. po odprawionem nabożeństwie za duszę Zmarłej w kościele parafjalnym. O czem donoszą Krewnym i Znajomym w smutku pograżeni 7418

Tadeuszostwo Urbańscy z rodziną.

Z Y C I E G O S P O D A R C Z E.

Badanie przemysłu włókienniczego.

KOMISJA ANKIETOWA W ŁODZI.

Wyjazdy kolegów Komisji ankietowej na badania zakładów przemysłowych są coraz częstsze. Ostatnio miał miejsce wyjazd kolegów włókienniczego, złożonego: z kierownika dr. E. Giebartowskiego i członków: inż. Rumpfa i p. E. Łukasiewicza, oraz referenta Komisji W. Domaniewskiego. Ze względu na rozmiary przemysłu włókienniczego w Polsce, zgrupowanie jego w kilku ośrodkach o specyficznych warunkach lokalnych i odmiennej historii przedwojennej, prace kolegium włókienniczego przybiorą szerszy zakres. Udział w nich wezmą rzeczoznawcy z poza grona członków Komisji Ankietowej.

Badania swoje kolegium rozpoczęło od Łodzi, gdzie w okresie dwutygodniowym dokonano oględzin fabryk i dokumentów Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana, zatrudniających przeszło 9000 robotników. W badaniu technicznej strony przedsiębiorstwa uczestniczyli, jako rzeczoznawcy dyr. A. Trojanowski i prof. J. Pasierniński z Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi. Jako drugi zakład z kolei zbadana będzie Władzewska Manufaktura w Władzowie pod Łodzią. Niezależnie od oględzin fabryk, kolegium przeprowadzi konferencję z przedstawicielami szeregu organizacji zawodowych, instytucji bankowych, kupiectwa itd., ogółem z przeszło 30 osobami, które mogą dać miarodajny pogląd na ogólny stan przemysłu włókienniczego.

Metodyczny objazd ośrodków przemysłu włókienniczego i dzianego przez kolegium potrwa do początków października. W planie przewidziane jest zbadanie zarówno przemysłu bawełnianego jak i wełnianego, po kilka zakładów zbiorowych tj. obejmujących przedziałnie, tkalnie i wykończalnie, oraz kilku zakładów specjalnych. Badane przedsiębiorstwa należą zarówno do największych, jak średnich i małych zakładów. W zakresie przemysłu dzianego zbadane będą 3 poważniejsze fabryki. (PAP.)

Biurowo-samorządowe dla Wielkopolski i Pomorza.

utworzone zostało w Poznaniu przy Komunalnym Związku Kredytowym, związku celowym samorządów miejskich i powiatowych województw zachodnich. Adres biura: ul. 27 Grudnia 8, III p.

Samorząd Ziemi Zachodnich, stojący na najwyższym poziomie w Polsce, odczuwał od dawna brak stałego biura, któreby współdziałało z miarodajnymi czynnikami w rozwiązywaniu ważnych i aktualnych obecnie zagadnień samorządu w czasie ustalania jego ustroju i rozbudowy. Temu brakowi ma zapobiec utworzenie Biura Samorządowego, którego zadaniem będzie w ścisłej współpracy z centralnymi zreszczeniami samorządowymi w Warszawie oraz władzami nadzorczymi opiniować zmiany ustawodawstwa samorządowego i należycie informować czynniki miarodajne o potrzebach samorządu Polski Zachodniej. Oprócz tego będzie Biuro udzielało porad prawnych samorządom i wszelkich wiadomości z dziedziny samorządu.

Kierownikiem Biura jest długoletni starosta wielkopolski dr. Władysław Dalbór, członek zarządu Rady Zjazdów Samorządu Ziemińskiego, wybrany przez tę organizację do Państwowej Rady Samorządowej.

Jako organ Biura Samorządowego wychodzić będzie dwutygodnik „Wiadomości Samorządowe”.

Po ekspozycje ministra Kwiatkowskiego

Jakkolwiek minister przemysłu i handlu na konferencji prasowej zastrzegł się, że nie wygłasza ekspozycji o zamierzeniach gospodarczych rządu, a chodzi mu tylko o scharakteryzowanie bilansu handlowego Polski, oraz o jego analizę na tle naszej sytuacji gospodarczej, nie mniej jednak trzygodzinne wywody p. ministra, wobec tego, że rząd a w szczególności jego minister skarbu przy otwarciu sesji sejmowej nie uważał za stosowne uspokoić opinii publicznej, zaniepokojonej groźnemi przejawami w życiu gospodarczym, należy uważać jako oficjalną, enuncjację rządową, zwłaszcza wobec znanej roli jaką min. Kwiatkowski odgrywa w rządzie w sprawach gospodarczych.

Min. Kwiatkowski znany jest ze swej trzeźwości i obiektywności w ocenianiu zjawisk gospodarczych, precyzowaniu diagnozy i ustalaniu zamiarów i te wielkie zalety kazały mu stwierdzić, że sytuacja ogólnogospodarcza Polski nie nastawa wprawdzie dalej idących obaw, nie mniej jednak nie jest łatwą. Wbrew więc entuzjastycznym i optymistycznym krzykom prasy rządowej i sanacyjnej, że od nas ja wszystko idzie znakomicie, sumienna i dokładna analiza bogato nagromadzonych cyfr nie pozwoliła p. ministrowi dojść do takiego samego wniosku.

Szczerze i otwarcie wyznał min. Kwiatkowski, że polityka zbożowa rządu w roku ubiegłym była błędna, że wywóz produktów rolnych był nie współmierny do urodzaju, że polityka zbożowa, jaką rząd przygotowuje na okres jesieni roku bieżącego, a w pierwszej linii utworzenie rezerwy zbożowych, zapobiegnie powtórzeniu się zjawiska nadmiernego przywozu produktów spożywczych w roku przyszłym. Jakkolwiek był to błąd, który nas kosztuje dziś z górą 20 milionów dolarów deficytu bilansu handlowego, to jednak lepiej jest przyznać się do błędów i wyciągnąć z niego pożyteczną naukę, niż trwać w błędzie.

Min. Kwiatkowski jako środki przywrócenia aktywności naszemu bilansowi handlowemu uważa: 1) rozwój eksportu; 2) zaostrzenie reglamentacji importowej; 3) racjonalizację polityki celnej i opracowanie nowej taryfy celnej; 4) zaniechanie ulg celnych i zapowiedzenie odpowiedniego stosowania każdego z tych środków.

Natomiast w sprawie waloryzacji ceł p. minister doszedł do wniosku, że zwaloryzowanie ich nie przyczyniłoby się dodatnio i dla wzmocnienia produkcji krajowej i dla stosunków handlowych Polski z innymi państwami. Poglądy zwolenników waloryzacji generalnej, którzy twierdzą, że cła są zbyt niskie i nie odpowiadają kalkulacji złotych w złocie, uważa p. minister za niezupełnie słuszne. Taryfa celna została opublikowana już po pierwszym załamaniu się złotego w roku 1925, a zresztą rząd nie może dopuścić by produkty pierwszej potrzeby pod wpływem zwyżki celnej podskoczyły w cenie.

Charakterystyczne jest twierdzenie, że import jest w większości swej gospodarczo uzasadniony, bo jest inwe-

stycyjny, a „Polska przeżywa obecnie rewolucję gospodarczą” w pełnym tego słowa znaczeniu. Polska odbudowuje bowiem w niezwykle przyspieszonym tempie swoje warsztaty gospodarcze, ulepsza swoją produkcję i powiększa ją znacznie zarówno dla rynku wewnętrznego, jak i na eksport. Z tej też przedewszystkiem przyczyną walka ze zwiększonym przywozem do Polski jest niezwykle trudna, każdy bowiem środek któryby uderzał w przywóz uderzał może również w odbudowujący się przemysł i rolnictwo.

Zagadnień walutowych i kredytowych p. min. Kwiatkowski nie poruszył, nie chcąc wchodzić w sprawy należące do innego resortu, natomiast ograniczył się tylko do stwierdzenia, że sytuacja gospodarcza Polski nie może spowodować jakichkolwiek wstrząsów walutowych, gdyż bilans płatniczy jest całkowicie zabezpieczony zapasami rezerwy Banku Polskiego, krótkoterminową pożyczką amerykańską i zakazem wywozu zboża, oraz środkami w dziedzinie celnej, których rząd zamierza się chwycić.

Natomiast bardzo dobrze się stało, że minister przemysłu i handlu przegwoździł niecie wybrki antypaństwa we „Głosie Prawdy” i „Kurjera Porannego”, które ostatnio wpadły na pomysł ściągnięcia większej sumy podatku majątkowego aby na tej drodze ograniczyć konsumpcję i przywóz, poprawić bilans handlowy i znaleźć środki na zwiększenie plac urzędniczych itd. Min. Kwiatkowski oświadczył, że rząd nie zastanawia się nad powiększeniem podatku majątkowego uważając to za środek niebezpieczny. Nagłe wycofanie pewnej części kapitału z posiadania prywatnego mogłoby coprawda przyczynić się do zahamowania przywozu do Polski, uderzyłoby jednak zarazem dotkliwie przemysł i rolnictwo, odbudowujące się obecnie i korzystające w pełni z trwającej od pewnego czasu pomyślnej koniunktury. Takie zaś zahamowanie rozpędu gospodarczego byłoby daleko niebezpieczniejsze od wzrostu importu, rad którym zresztą rząd może panować przy pomocy reglamentacji i kontyngentów.

Dobrze się stało, powtarzamy, że rząd oficjalnie zdementował bzdurstwa oddane sobie prasy, bo jak słusznie pisze „Gazeta Warsz. Por.” „opinia zagraniczna choćby nawet zasadniczo zdawała sobie sprawę z pewnych wschodnich pierwiastków w naszej sytuacji obecnej, mimowolnie stosuje zachodnio-europejską miarke. Sądzi ona zapewne, iż dzienniki podierające rząd, wyrażają nieoficjalnie zamierzenia i opinie tego rządu. W tym więc wypadku opinia Ameryki i Europy mogłaby przypuszczać, iż w kołach rządowych dojrzewa myśl sięgnięcia nie do dochodów a do majątków obywateli, aby zrównoważyć bilans handlowy, i zdobyć środki dla budżetu państwowego. Takie przekonanie nie może być zachętą dla kapitałów obcych do lokaty w Polsce. Takie opinie podrażają kredyt w Polsce zagranicą i powinny być tem bezwzględnie ukrócone, iż rozlegają się z łamów prasy ultrarządowej”.

T. B.

Buy British and be proud of it.

Wpadł mi w ręce zeszyt angielskiego magazynu. Przeglądałem ogłoszenia przeróżnych firm, zachwalających przeróżne towary. Lecz jedna wspólna na tym ogłoszeniom cecha uderzyła na pierwszy rzut oka. Wszystkie ogłoszenia pochodziły od firm angielskich, administracja bowiem zastrzegła sobie, że tylko ogłoszenia znanych i odpowiedzialnych firm angielskich będą ogłoszone, i wszystkie prawie jako jedną z najważniejszych zalet swego

produktu podawały ich krajowe pochodzenie. „A British car on British cords”, zachwała opony samochodowe jedna firma, „nasz benzol jest przetworzony z angielskiego węgla”, pisze druga, lecz najgłębiej i najlepiej ujęta to firma, która umieściła jako dewizę hasło „buy British and be proud of it”. Kupuj towar angielski i bądź dumny z tego”.

Jakżeż nam daleko od przykładu angielskiego. Wszak u nas powodem

do pysznienia się jest wiedeński trzewik, angielskie ubranie, francuski kapelusze itd., lecz w żadnym wypadku jakiś produkt krajowy.

Jeżeli ta Anglja, która jest kolebką liberalizmu w handlu zagranicznym, która wytworzyła u siebie Szkołę Manchesterską, dziś propaguje ograniczenie się do wyrobów krajowych, czyli innymi słowy ograniczenie importu, rzecz prosta ze względu na swój bilans handlowy i poparcie rodzimego przemysłu, to cóż dopiero my, z naszym milionowo pasywnym bilansem handlowym i płatniczym, z naszą nierozwiniętą produkcją mamy robić.

Hasło spożycia wewnętrznego, ograniczenia importu, uniezależnienia się od obcych towarów nabiera dopiero wyrazistości, i winno być należycie oceniane, w zestawieniu z przykładem angielskim, który uwydatnia jego celowość i wagę. Jeżeli Anglja, kraj tak wysoko uprzemysłowiony, bogaty, o bilansie płatniczym zasilałym całym szeregiem źródeł niezależnych od bilansu handlowego, ucieka się do takiej propagandy, i kładzie nacisk na konsumpcję wewnętrzną, to daje tylko dowód, że środek ten uważa za celowy i słuszny.

Weźmy sobie ten przykład do serca. Powiedzmy sobie, że i my musimy i możemy ograniczyć się do produktów własnych. Nośmy warszawskie ubranie, bielskie ubrania, łódzki kapelusze. Niech każdy uświadomi sobie że przez zrzeczenie się swoich kaprysów dopomaga do utrwalenia a nawet i budowania naszej siły ekonomicznej, do utrwalenia naszej niezależności.

Odpowie ktoś, że łatwo Anglikom ograniczać się do swoich towarów. Bo są najlepsze, a w każdym razie dorównują innym, uznanym za najlepsze. Zapewne, lecz tym odpowiem, że nie świeci garnki lepia, więc i my potrafimy, jeżeli zechcemy, fabrykować rzeczy dobre pozatem już wiele pierwszorzędnych rzeczy wyrabiamy, lecz szerszy ogół zupełnie ich nie zna, nie wie, że taki polski produkt istnieje, a czasem, jeżeli nawet zna, to nie docenia jego zalet i trwa nadal przy towarze zagranicznym.

I tym dam jedną radę. Przyjedźcie do Lwowa we wrześniu na VII. Targi Wschodnie. Tu, na tej rewji całej polskiej wytwórczości, do apeli stanie wszystko, co umiemy produkować, przekonacie się, że na palcach można zliczyć te dziedziny, w których nasz przemysł nie jest reprezentowany, że prawie każdy towar zagraniczny da się zastąpić polskim.

Na targach lwowskich naocznie i bezpośrednio może się każdy zapoznać z całokształtem naszej produkcji, z zaletami naszych produktów.

A więc jazda do Lwowa! A hasłem niech będzie: Buy Polish and be proud of it.

Kupuj polski towar i bądź z tego dumny!

Bank Ziemi S. A. we Lwowie.

Dnia 27 bm. odbyło się w sali Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego we Lwowie VI. walne zgromadzenie Banku Ziemi Spółki Akcyjnej we Lwowie, na którym przyjęto do wiadomości oraz zatwierdzono bilanse za lata 1925 i 1926, udzielając Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorium.

Do ważniejszych uchwał należy postanowienie przeprowadzenia podwyżki kapitału akcyjnego do wysokości wynaganej ustawą tj. do kwoty zł. 1.000.000 upoważniając równocześnie Radę Nadzorczą do przeprowadzenia nowej subskrypcji w jaknajkrótszym czasie.

Jak się dowiadujemy, subskrypcja ta jest w zupełności zapewniona przez grupę ziemian.

Dalej uchwalono fuzję z Bankiem Rolniczym we Lwowie.

Do Rady Nadzorczej wybrano: Wi-

tołda ks. Czartoryskiego senatora i właściciela dóbr, Włodzimierza ks. Czartoryskiego właściciela dóbr, Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego ordynata właściciela dóbr, Ludwika hr. Reya, właściciela dóbr, Eustachego br. Horocha właśc. dóbr, Szczepana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr, dyr. Emila Kruga i adw. dr. Włodzimierza Mochackiego, dyr. Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Kronika gospodarcza.

== Narzędzia rolnicze. Sezon wiosenny w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, (który obecnie już się skończył) był na ogół pomyślny. Fabryki sprzedawały bardzo wiele towaru syndykatom i hurtownikom oraz wywoziły znaczne ilości zagranicę, w szczególności do Rosji, Rumunii i krajów nadbałtyckich. Obecnie fabryki pracują bardzo intensywnie na dwie lub trzy zmiany, przygotowując maszyny i narzędzia na sezon jesienno-wiosenny. Albowiem składki fabryczne są prawie puste, a hurtownicy, którzy również mają tylko minimalne ilości towaru na składach, zaczynają dawać większe zamówienia. Między poszczególnymi fabrykami panuje silna konkurencja, dlatego też ceny są niskie. Ostatnia podwyżka cen nastąpiła w kwietniu i wynosiła 10 proc. Podwyżka ta spowodowana była podniesieniem ceny żelaza. Fabryki sprzedają maszyny hurtowym odbiorcom krajowym na kredyt wekslowy z terminem od 8 do 12 miesięcy, odbiorcom zagranicznym na weksle z terminem do 18 miesięcy. Import maszyn i narzędzi rolniczych jest stosunkowo dość znaczny i tłumaczy się tem, że konsumenci małopolscy i z b. zaboru niemieckiego przyzwyczaili się do wyrobów czeskich, względnie niemieckich. Poza tem nasze wyroby nie są wprawdzie droższe, jednakże niektóre gatunki pozostają pod względem precyzyjności wykonania w tyle za zagranicznymi. Ważnym czynnikiem, umożliwiającym przewóz towarów obcych, są korzystniejsze warunki sprzedaży, stosowane przez obce firmy, mianowicie kredyt, dochodzący do dwóch lat. Maszyny, zwłaszcza droższe, sprowadzamy głównie z Niemiec, Czechosłowacji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

== Przemysł cementowy. Polska posiada 14 fabryk portland-cementu, mianowicie cementownie Bonarka, Firley, Golezów, Górka, Grodziec, Klucze, Łazy, Ogródzieniec, Rudniki, Szczakowa, Wiek, Wrzesowa i Wysoka (2 fabryki). 9 fabryk znajduje się na terenie b. Kongresówki — jedna na Kresach Wschodnich, 3 w Małopolsce, jedna na Śląsku Cieszyńskim. Zdolność produkcyjna naszych fabryk jest dość poważna, gdyż wyraża się sumą około 120.000 wagonów po 10 tonn, a w niedługim czasie po ukończeniu rozbudowy niektórych fabryk, dosięgnie około 140.000 wagonów 10-tonnowych. Zatrudnienie jednak cementowni wynosi zaledwie 40 proc. ich możliwości produkcyjnej. Tegoroczne zapotrzebowanie za okres półroczny zwiększyło się w porównaniu z tym samym okresem w latach 1925 i 1926 w bardzo niewielkim stopniu.

== Wyroby platerowane. Na rynku wyrobów platerowanych tendencja spokojna. Fabryki pracują przeważnie już 6 dni w tygodniu. Rynek nasz konsumuje wyłącznie wyroby krajowe; zagraniczne, aczkolwiek tańsze, nie znajdują zbytu, gdyż krajowe są bardziej precyzyjnie wykonane. Wskutek wzmocnienia się sily nabywczej ludności, konsumcja na platerę wykazuje stały przyrost. Warunki płatności w kraju: 20 do 40 proc. gotówką, reszta zaś na weksle z terminem do 3 miesięcy. Eksport naszych wyrobów wynosi około 30 proc. całej produkcji i kieruje się do Rumunii, Bułgarii, Jugosławii, Kanady, na Daleki Wschód etc. Odbiorcy zagraniczni otrzymują bardzo korzystne warunki, gdyż płaćca zaledwie drobną sumę tytułem zaliczki, na resztę zaś dostają kredyt do 6 miesięcy. Fabryki skarżą się na trudności transportowe, oraz na brak oddziałów banków polskich zagranicą, co jest poważnym hamulcem dla naszych usiłowań eksportowych. Polski przemysł wyrobów platerowanych finansowany jest częściowo przez banki prywatne, częściowo zaś otrzymuje kredyty dyskontowe w Banku Polskim.

== Złóża rudy żelaznej Szwecji. Parlament szwedzki ratyfikował umowę pomiędzy rządem szwedzkim a towarzystwem Graengesberg, eksploatującym najbogatsze złóża na świecie rudy żelaznej w Kiruna i Gellivara w Laplandji, na dalszych 20 lat, z tem jednakże, że rząd szwedzki wchodzi w pełne prawa współnika. Kopalnie w Kiruna i Gellivara, które produkują rudę fosforyczną o zawartości 60 proc. do 70 proc. żelaza, będą dawały w przyszłości produkcję 9 milionów tonn rocznie, wartości około 150 milj. koron szwedzkich, gdy w r. 1926 przy starym sposobie wydobywania dały 6.3 milj. tonn rudy. Oprócz tych kopalń posiada Szwecja jeszcze złóża rudy w Midlans, produkujące 2 miliony tonn, oraz złóża wysoko-

cennej rudy na północy kraju, których dotychczas jeszcze nie eksploatowano. Jakże znaczenie ma przemysł dla rozwoju kraju, ilustruje najlepiej fakt, że Kiruna, które przed 25 laty było jeszcze puszcza jest obecnie modnym miasteczkiem o 10 tys. mieszkańców z tramwajami, elektrycznym oświetleniem i wszelkim europejskim komfortem.

== „Statystyka pracy” kwartał II. Wysszedł z druku zeszyt 2-gi za II. kwartał 1927 roku i obejmuje następujące artykuły: Brunon Balukiewicz: Stan rynku pracy. Jan Derengowski: Płace w Polsce w okresie od 1924 roku do marca 1927 r. oraz tegoż autora: Płace rodzinne w Polsce. Z danych liczbowych, dotyczących poszczególnych zagadnień pracy zeszyt za wiera między innymi: Zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych. Liczba przepracowanych robotniko-godzin. Zatrudnienie w przemyśle według województw. Bezrobocie i państwowe pośrednictwo pracy. Emigracja europejska i pozaeuropejska według płci i narodowości, oraz według krajów przeznaczenia i zawodu emigrantów. Strajki i lokauty w IV. kwartale i całym 1926 roku według miesięcy i według głównych przyczyn i wyników. Poza tem zeszytu dopełniają dane ilustrujące działalność funduszu bezrobocia i kas chorych.

== Wzrost eksportu węgla. Eksport węgla polskiego za czas od 1 do 15 bm. wyniósł 485 tys. tonn. Najważniejszymi odbiorcami naszego węgla w tym okresie czasu byli: Austria 128 tysięcy, Szwecja 109 tys., Danja 59 tys., Włochy 47 tys., Węgry 34 tys., Gdańsk 22 tys., Jugosławia 19 tys., Lotwa 12 tys. tonn itd. W czerwcu eksport węgla wyniósł 884 tys. tonn, zatem już w pierwszej połowie lipca zaznaczył się pokaźny wzrost.

== Rynek kaffi. Na rynku kaffi ruch w związku z sezonem budowlanym dość wielki. Ceny mają tendencję zwykłą. Rynek konsumuje prawie wyłącznie towar krajowy, gdyż wysokie stawki celne uniemożliwiają import kaffi zagranicznych, w szczególności czeskich. Import kaffi niemieckich jest wzbroniony. Bardzo poważnym odbiorcą na kaffe, jest już od dłuższego czasu wieś. Glazurę, potrzebną do wyrobu kaffi, sprowadza się z zagranicy. Warunki sprzedaży zostały ostatnio nieco obostżone, wynoszą bowiem 50—75 proc. gotówką, a reszta na kredyt wekslowy z terminem od 2 do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra. Wyrobów naszych nie eksportujemy.

Z giełdy

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Kursy dewiz bez zmian. Zapotrzebowanie dewiz mniejsze niż wczoraj. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Z powodu braku popytu na giełdzie urzędowej kursu dolara gotówkowego nie notowano. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.91 i 3/4.

Tendencja dla rubla złotego mocna. Chciano płaćć 4.64, bez odawcy. Akcje mocne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 4.85 9/16, Paryż 3.91 i pół. Bruksela 13.90 i pół, Rzym 4.54 i pół, Madryt 17.05, Berno 14.25 3/4, Berlin 23.79.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. wł.) — Londyn 43.50, Berlin 46.77 i pół—47.17 i pół, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.90—47.10, Berlin (wypłaty na Poznań) 46.85—47.05, Gdańsk 57.65—57.80, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.63—57.77, Wiedeń (czeki) 79.14—79.47, Zurych 58.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 29 lipca. (Tel. wł.) — Cegielski 42, Dr. May 92.50

ZOŻE.

Lwów, 29 lipca 1927. Wzmoczona podaż w zbożu chlebowem nowej krescencji przy braku odbiorców z powodu wygórowanych żądań. Zboża pastewne starego zbioru z powodu słabego zainteresowania spadły znacznie w cenie. Tendencja wybitnie zniżkowa. — Usobienie wyczekujące. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica krajowa dworska 48—49, jęczmień małopolski 33—34, kukurudza rumuńska 29.75—30.25.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 29 lipca 1927. Kurs dolara zł. 8.91, tendencja spokojna. Giełda walutowo-dewizowa bezczynna. Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na dzień dzisiejszy określony został na 172.30. Gram złota na dzień dzisiejszy 5.9351 zł. Bank Polski płaćć efektywne dolary zł. 8.88, Nowy Jork zł. 8.91, z innych zaś dewiz zwykły Londyn na zł. 43.33,

Wiedeń na zł. 125.59, Berlin na 211.90. Na zebraniu akcyjnym zainteresowanie bardzo niskie; przy zupełnej prawie bezczynności, tendencji cokolwiek stabszej, obrotach minimalnych. Zawarto następujące transakcje: Bank Przemysłowy 17 gr., Cmielów 32 i 33 gr., Tespy 28.25 i 28.50 zł. Z niekotowanych Jaworzno 19.25 i 19.30 zł., Bank Polski 138.00 i 139.00 zł., dolarówki 56.75 zł.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	29 lipca	28 lipca	26 lipca
4.00	5.000	100	0.66	Bank Hipoteczny	0.17	1.00	—
—	6.000	100	0.12—0.13	Bank Przemysłowy	—	—	—
—	3.000	—	0.03	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1.00	—	100	103.00	Browary	—	—	—
10.40	6.250	100	101.00—103.00	Chodorów	—	—	—
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	—	5.65	—
—	900	10	0.27	Cmielów	0.32—0.33	0.30	—
—	—	—	2.00—2.10	Lokomotywy	—	1.50	—
—	—	—	0.15	Gafota	—	—	—
4.00	1.800	20	23.00	Gazolina	—	—	—
—	220	—	17.20	Gazy Wschodnie	—	24.00—24.05	—
—	2.000	100	17.00	Górka	—	—	—
0.05	—	—	0.48	Niemojowski	—	1.25—1.30	1.25
—	2.625	—	33.00	Oikos	—	—	—
0.04	1.500	10	0.28	Parowozy	—	—	—
0.02	750	25	3.00	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.20	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	0.35	Rakszawa	—	—	—
—	—	—	2.70	Siersza gór.	—	—	—
2.50	5.000	25	17.25	Tespy	28.25—28.50	28.50—29.00	28.50—28.60
2.00	7.500	100	11.50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	49.25—49.50	5% państw. poz. kon.	—	—	—
—	—	—	—	Akcje niekotowane	—	—	—
—	6.600	50	13.00	Cegielski	—	—	—
—	—	—	0.05	Elektrosan	—	—	—
—	—	—	0.35	Foresta	—	0.06	—
—	—	—	1.35	Gazy Zachodnie	—	1.35	—
—	—	—	0.40	Gazociągi	—	0.56	—
1.50	500	—	18.75	Jaworzno (po 25)	19.25—19.30	19.40	19.10—19.15
—	—	—	0.20	Len	—	0.22	0.20
0.16	—	10	14.00	Lesjenice	—	—	—
0.10	—	—	0.55	Oikusz	—	—	—
10.00	2.016	10	275.00	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
10.00	5.500	—	275.00	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	5.500	—	0.60	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	32.00—34.00	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	83.75	Schön	—	—	—
—	—	—	—	Bank Polski	—	138.50	138.00
—	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	138.00—138.00	—	—

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8.91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów, 29 lipca 1927.			
Waluty i dawizy:			
Dolar meryk.	zł. 8.84	Lir włoski	zł. 48.35
Nowy Jork	8.91	Guld. hol.	357.60
Dolar kan.	8.88	Kor. czeska	26.45
Funt angielski	43.33	szwedzka	238.50
Fr. szwajcarski	171.82	duńska	233.00
Fr. francuski	34.86	norw.	230.00
Fr. belgijski	24.75	Szyling austr.	125.59
Marka niem.	zł. 211.90		

Złoto:			
Gram złota	zł. 5.93	Kor. austr.	zł. 1.60
Dolar	8.93	skand.	2.38
Dukat	20.38	Marka niem.	2.12
Gulden hol.	3.58	Rubel	4.41
Funt angielski	43.28	Fr. un. ład.	1.72
Funt turecki	zł. 39.16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca 1927 (Pat.)			
Dolary ameryk.	8.91	8.94	8.89
Sztokholm	—	—	—
Belgia	124.40	124.71	124.09
Belgrad	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandja	358.53	359.40	357.60
Kopenhaga	239.33	239.93	238.70
Londyn	43.44	43.35	43.33
Nowy Jork	8.93	8.92	8.91
Paryż	35.00	35.09	34.91
Praga	26.51	26.57	25.49
Szwajcaria	172.25	172.68	171.82
Wiedeń	125.90	126.21	125.59
Włochy	48.71	48.83	48.59

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Paryż	zł. 20.32	Kopenhaga	zł. 138.90
Londyn	25.21	Sofia	3.75
Nowy Jork	5.19	Praga	15.39
Belgia	72.20	Warszawa	58.00
Włochy	28.25	Budapeszt	90.50
Hiszpanja	88.55	Białogród	9.13
Holandja	208.03	Ateny	6.80
Berlin	123.50	Konstantyn.	2.62
Wiedeń	73.07	Bukareszt	3.16
Sztokholm	139.10	Helsingfors	13.10
Oslo	134.10	Buenos Aires	221.00

Tendencja: wyczekująca.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Nowy Jork	485.50	Hiszpanja	28.47
Holandja	12.11	Portugalia	2.44
Francja	124.07	Danja	18.15
Belgia	34.92	Szwecja	18.12
Włochy	89.27	Norwegja	18.20
Niemcy	20.41	Helsingfors	192.72
Szwajcaria	2.21	Praga	163.61

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Londyn	124.06	Danja	683.25
Nowy Jork	25.50	Holandja	10.23
Belgia	355.00	Norwegja	659.72
Hiszpanja	4.525	Szwecja	684.25
Włochy	158.75	Rumunja	15.55
Szwajcaria	491.75	Niemcy	607.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Amsterdam	284.18	Mediolan	38.55
Belgrad	12.46	N. Jork	108.90
Berlin	16.63	Oslo	183.10
Bruksela	98.55	Paryż	27.75
Budapeszt	123.63	Praga	21.50
Bukareszt	433.50	Sofia	5.10
Kopenhaga	189.65	Sztokholm	179.88
Londyn	34.43	Warszawa	79.47
Madryt	120.90	Zurych	136.47

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca 1927 (Pat.)			
Papiry procentowe:			
8% poz. zlot.	—	10% poz. kol.	103.00
4% poz. dol.	—	5% poz. konw.	62.00

Akcje:

Bank Polski	139.00	Fitzner Gampfer	—
Bk. Dysk. warsz.	130.00	Lilpop	28.00
Bk. riandi. warsz.	6.50	Modrzejów	9.00
Pol. ok. Przem.	—	Norblin	—
Bk. Zachodni	—	Ostrowieckie	73.77
Bk. Zw. Sp. Zar.	79.30	Parowozy	—
Kijewski	—	Pocisk	—
Puls	—	Ruhn Zielinski	—
Spiesz	—	Rudzi	2.30
Elektryczność	—	Starachowice	50.00
Sita i Swiatlo	—	Ursus	—
Chodorów	—	Zieleniewski	—
Czersk	—	Zyrardów	16.75
Częstocice	2.90	Borkowski	3.15
W. T. F. Cuki.	4.55	syndykat Roln.	—
Firley	50.00	Lauerbusch	—
W. T. A. Wegł.	9.50	spirytus	—
Polska Nafta	—	V. J. T. Zegl.	—
Bracia Nudel	43.50	Cmielów	—
Cegielski	38.50	Sole potasowa	—

Tendencja: ustalona.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	90.00	Pocisk	2.55
Bk. Hipoteczny	—	Górka	53.00
Pow. Bk. Kred.	—	Tepege	—
Bk. Małopolski	—	Nafta	—
Bk. Komercyjny	—	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkusz	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	—	Pokucie	—
Z. B. k.	—	syndykat kosz.	—
Tohan	—	Gazy	—
Pharma	1.20	Trzeb. Huszarcze	—
Zieleniewski	19.00	Jrakus	—
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb. Zel.	—	Siersza elektr.	39.00
Parowozy	—	Chodorów	137.50
Niemojowski	—	Piasiecki	13.80
Siersza gornicza	6.35	Chybie	5.90

Tendencja: niejednoitna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 29 lipca 1927. (Pat.)			
Skoda	194.50	Bk. Małop.	—
Siersza	4.53	Bk. Hipoteczny	—
Zieleniewski	14.75	Nafta	9.40
Fanto	8.80	Mrażnica	—
Karpaty	32.00	Tepege	—
Galicja	9.00	Browary	—
Schudnjca	—	Rakszawa	—

WSKAZNIKI GOSPODARCZE.

Przetarg ofertowy.

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie ogłasza w „Monitorze“ Nr. 169 z dnia 27 lipca 1927 i w „Epoce“ Nr. 203 z dnia 26 lipca 1927 publiczny przetarg ofertowy na budowę dwupiętrowego budynku koszarowego na dworcu głównym we Lwowie. Bliższych informacji udziela Wydział III. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, III. piętro, drzwi Nr. 330.

7377

Prezes Dyrekcji kolei państw. we Lwowie.

ROLNICY STOSUJCIE TOMASYNE

Marka Gwiazda

Marka Gwiazda.

Bez nawożenia zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk **TOMASYNA** niema pełnych zbiorów. — Tomasyne zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wyleganiu zboża i zapewnia rolnikowi **wysokie plony.**

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

7243 Cenniki i pouczenia darmo i oplatnie.

POSZUKUJE matęj willi z ogrodem nowoczesnie urządzonej w okolicy Parku stryjskiego, ulicy Listopada lub Wysokiego zamku. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod literami „S. G. 195“ 7401

POKÓJ frontowy umeblowany do wynajęcia. Supińskiego 5. drzwi I 7396

W TATAROWIE umeblowane pokoje po przystępnych cenach zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Inżynierowa Słowikowa, Tatarów 7383

SKLEPU

w najruchliwszym pierwszorzędnym punkcie miasta Lwowa poszukuje 7376

Fabryka Cukrów i Czekolady

„FRANBOLI”

W WARSZAWIE

celem otwarcia filii fabrycznej lub też posiadającemu odpowiedni lokal powierzyłbyśmy sprzedaż komisowa. — Oferty prosimy kierować do nas: Warszawa, Praga Śnieżna 2.

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

PRZYJMUJE na wakacyjny kurs kroju i szycia, tylko do 2 sierpnia. „Jolanda“, Staszica 8 II. p. 7380

NOWICKI i Syn rozpoczynają kurs tańców. Dancing każdą sobotę. Piłsudskiego 16. 7389

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Wasyl Pronow 1900, Ławoczne. 7399

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

Z POWODU choroby, odstąpię sklep kolonialny, pokój do śniadań, wyszynk, trafikę, oraz mieszkanie z piękne pokoje i kuchnia, w mieście powiatowym obok Lwowa. Wojsko, wszystkie urzędy, gimnazjum w mieście. Czynsz miesięczny 200 zł. Kapitał potrzebny 7.000 zł. Zgłoszenia dla kupca do biura dzienników Brłicka, Lwów, Kościuszki 2. 7333

NASTĘPCA znanej firmy Tiller, A. Wittels, Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry, przyjmuje zamówienia do miary na wykwinną garderobę męską. Ceny niskie. Udzielamy kredytu do dziesięciu miesięcy. 6355

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nanka kroju i szycia. 6575

PRACOWNIA stolarska dostarcza Cylindry mączne, Szróty, Elewatory, Rury, Garnitury do kamieni, Montuje, przeprowadza wszelkie reperacje młynów. Plesnar. Zadwórze obok Lwowa. 7028

POSZUKIWANI udziałowcy do powstającej Spółdzielni Wdkienniczej Chrześcijańskiej. Udziałowcy z prowincji, kapitałem, współpracą. Zgłoszenia do Administracji pod „Najrentowniejszy w całej Rzeczypospolitej“ 7398

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seitenreid, Lwów, pl. Mariacki 5. 7410

„MAŁA“ list do podjęcia w Administracji. 7416

Rodowodowa Hodowla PSZENICY

w Zaborzu p. Rawa Ruska, donosi, że „ZABORZANKA“ przernica ostka, o ziarnie brązowym, niewybredna co do gleby i nawożenia, niewylegająca, a przytem

nieśluchanie plenna jest do nabycia przez firmy: 6920

„Elita“ sp. z o. o. we Lwowie, ul. Lelewela 5a. Tadeusz Wassung i Ska, we Lwowie Chorążczyzna 12.

Cena za 100 kg. 75 zł., przy zamówieniach ponad 1.000 kg. 72 zł., ponad 2.500 kg. 70 zł.

Dr. L. Aleksandrowicz specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani 7226

ordynuje obecnie ul. Wałowa 11. Tel. 40-75.

Dyrekcja Koleji Państw. we Lwowie rozpisuje

Przetargi publiczne

na dostawę w okresie od 1 września 1927 r. do 31 sierpnia 1928 r., w ilości, jaka będzie potrzebna w wymienionym okresie dla potrzeb tutejszej Dyrekcji, jak następuje:

na dzień 15 sierpnia 1927 na śruby żelazne i nakrętki,
na dzień 20 sierpnia 1927 wkręty do drzewa i metali,
na dzień 25 sierpnia 1927 na nity, podkładki pod naśrubki i zatyczki żelazne.

Bliższych informacji udziela w godzinach urzędowych Wydział Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie też można otrzymać osobiście lub przez pocztę, za nadesłaniem znaczków na porto, formularze ofertowe do każdego z przetargów. Obszerne ogłoszenie umieszczone jest w Nrze 170 Monitora z dnia 28 bm.

Nr. 20790 ex 1927.

Lwów, dnia 26 lipca 1927.

OGŁOSZENIE LICYTACJI

W Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie przy ul. Chorążczyzna Nr. 17 odbędzie się w dniu 3 września 1927 o godzinie 11-tej przed południem publiczna licytacja zapomocą ofert pisemnych, w celu sprzedaży na piłu drzewa przeznaczonego do wyrębu na rzecz Skarbu Państwa w rewirach: Rozwadów, Rzeczyca i Jastkowice (dobra Jerzego i Felicji Lubomirskich w Rozwadowie) tudzież tartaków, kolejki leśnej i budynków administracyjnych.

Oferty należy wnosić najpóźniej do godziny 15 dnia 2-go września 1927 w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie.

Bliższe warunki są do przejrzania w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie lub w Państwowych Zakładach Drzewnych w Kępie koło Rozwadowa, gdzie przedmiot sprzedaży może również być obejrany.

Dyrektor Lasów Państwowych

Kaczkowski.

7415

BEZPŁATNIE



DZIEŁA DICKENSA

Dnia 1 września ukaże się nasze wielkie wydanie dzieł Karola Dickensa. Uprzejmienie tych dzieł najszerszym kołom czytelników jest życzeniem wydawcy, dlatego też postanowiliśmy rozdać większą ilość egzemplarzy za darmo. Każdy czytelnik niniejszego pisma, który w ciągu 10 dni nadesłanie pod naszym adresem niżej załączony kupon, po wypełnieniu go, otrzyma bezpłatnie pełne wydanie

DZIEŁA KAROLA DICKENSA

w 24 tomach, zawierających 4.000 do 4.500 stron szczerze zadrukowanych. Powieści wydane są bez skrótów w przeciwieństwie do innych mało wartościowych wydań.

Dickens jest najwybitniejszym powieściopisarzem i znać jego utwory, to znaczy kochać go, a posiadać jego dzieła, to mieć przy sobie stale dobrego i wiernego przyjaciela, który swym niezrównanym humorem i swą świetną znajomością duszy ludzkiej, jest w stanie zawsze nam pomóc i rozweselić nas.

Dzieła te ukazują się pięknie drukowane w zwykłym formacie książkowym. Wysyłkę uskutecznią się w kolejności zgłoszeń, jedynie opakowanie i koszt reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 50 groszy od tomu.

Następujące dzieła wysyłamy bezpłatnie: Klub Pickwicka, Mała Dorrit, Dawid Gopperfield, Opowieść o dwóch miastach, Ciężkie czasy, Oliver Twist, Mikołaj Nickleby, Dzwony Sylwestrowe, Opowieść o duchach, Walka życia i t. p.

7375

Zamówienia ważne są tylko dla kuponów otrzymanych w ciągu 10 dni.

(Pieniądzy wysyłać nie należy).

WYDAWNICTWO GUTENBERGA

WARSZAWA
OKÓLNIK 5-a.

Nr. 116.

KUPON.

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie dzieła Karola Dickensa

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____

Stacja pocztowa: _____